Nr 288. Kraków, Sobota 17 Grudnia 1887. Rocznik XL

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 grudnia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: D. 14 b. m. toczyły się w Burgu pod przewodnictwem Najjaśniejszego Pana w dalszym ciągu narady wojskowe. W konferencyi tej oprócz jeneralnego inspektora wojsk feldmarszałka Arcyksięcia Albrechta, wziął tym razem udział także jeneralny inspektor artyleryi Arcyks. Wilhelm, tudzież minister wojny hr. Bylandt Rheidt, szef jeneralnego sztabu fmp. baron Beck i naczelnicy oddziałów w ministerstwie wojny.

Jak już donieśliśmy wczoraj, przybył ks. Franciszek Liechtenstein do Rzymu, aby Ojcu św. z powodu jubileuszu kapłańskiego złożyć własnoręczne pismo gratulacyjne Najj. Pana, tudzież jako podarek: złoty, drogiemi kamieniami wysadzany krucyfiks. Ks. Liechtenstein złoży również Ojcu św. pismo gratulacyjne Następcy tronu Rudolfa i od wszystkich Arcyksiążąt austryackich zbiorowy podarek, który był wystawiony w austryackiem muzeum dla handlu i przemysłu.

Zapowiedziany przez korespondenta *Timesa* artykuł *Inwalida Ruskiego* pojawił się nareszcie. Z telegrafowanej nam wczoraj analizy jego wynika jednak, że owe zapowiedziane „usprawiedliwienie ruchu wojsk rosyjskich,“ które miało „uspokoić opinię publiczną,“ polega jedynie na usiłowaniu wykazania, że od pewnego czasu Niemcy i Austrya podwyższyły o tyle prezencyjny stan armii, tudzież wszelkie środki do spiesznego posunięcia na granicę rosyjską sił tak znacznych, że przeciw nim rząd rosyjski czuł się spowodowanym do wzmocnienia wojsk na terytoryum granicznem, ażeby nie doznać niespodzianki.

„Obwiniają z tego powodu Rosyę, mówi ustęp najbardziej znaczący wywodów *Inwalida*, o wojownicze zamiary; lecz osoby wojskowe w Niemczech i Austryi mogą obliczyć, ile korpusów brakuje jeszcze, ażeby środki zarządzone przez Rosyę na granicy można zrównoważyć ze środkami zarządzonemi przez naszych sąsiadów.“

Ostatni zaś ustęp artykułu *Inwalida*: „Osoby wojskowe rosyjskie wyznają otwarcie, że obrona terytoryum rosyjskiego nie jest jeszcze zabezpieczoną,“ zdaje się nawet zapowiadać większe gromadzenie sił, jeśli „liga pokojowa,“ jak *Inwalid* ironicznie nazywa przymierze potrójne, rozwijać będzie dalej „swoje środki obrony.“

Przypuszczenia *Inwalida*, jakoby Niemcy i Austrya miały zamiar wtargnąć do Rosyi, wywołają niezawodnie protestacye.

Korespondencya londyńska, zamieszczona w *Kreuz-Ztg* zwraca na siebie w Berlinie uwagę. Autor korespondencyi tej stara się udowodnić, że w sprawie bułgarskiej nikt, oprócz Rosyi, nie zawinił. Ona-to zaniedbała zaproponować urzędownie kandydata na tron bułgarski, a temu zaniedbaniu przypisać jedynie należy, że ks. Koburgski mógł skorzystać z tej sposobności i przyjąć propozycye deputacyi bułgarskiej, pochlebiające jego ambicyi, chociaż mógł wiedzieć, że go mocarstwa księciem nie uznają. W Berlinie przypisują korespondencyi tej dlatego wielką wagę, bo wnoszą z niej, że gdyby Rosya chciała wyrazić życzenia swe w sprawie Bułgarskiej, osoba ks. Koburgskiego nie byłaby i w widokach Anglii przeszkodą do pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej.

Schwaeb. Merkur stwierdza świeżo dawniej już obiegającą wiadomość, że z Anglią zawartą została ugoda względem współdziałania w pewnych przewidzianych wypadkach floty angielskiej tak na morzach północnych, jak na śródziemnem.

Jako materyał do dziejów, przygotowujących zawarcie potrójnego przymierza, przytaczają teraz korespondencye niemieckie, że już Mancini, dowiedziawszy się w czasie sprawowania ministerstwa swego o zamiarze, jaki miał powziąść Gambetta, aby w razie pomyślnej jakiej dla Francyi wojny rozszerzyć posiadłości francuskie przez zabranie pewnej części Piemontu, rozpoczął układy, najpierw z Niemcami, a później i z Austryą, które już wówczas sprowadziły porozumienie się między trzema mocarstwami, szczególnie między Niemcami a Włochami. Manciniemu należy się więc zasługa inicyatywy w zawiązku sojuszowym, który się dziś w ścisłość potrójnego przymierza zamienił. Znaczącem zaś jest, mówią pomienione korespondencye, że plany francuskie wywołały potrzebę takiego związku, którego wzmocnienie spowodowały znów panslawistyczne zabiegi.

Rząd niemiecki życzył sobie, ażeby ustawa wojskowa przyjętą została zaraz po potrójnem odczytaniu jej w Izbie, bez odsyłania jej do komisyi, dodając, że obiecuje sobie po tem dobre wrażenie na zewnątrz, które na polepszenie sytuacyi podziałać może. Z narady, jaką odbyło prezydyum Izby z mężami zaufania różnych stronnictw, wynikło, że większość Izby ze względu na pewne szczegóły, których lekkie traktowanie mogłoby sprawić oburzenie w szerokich kołach, będzie stanowczo za przekazaniem projektu rządowego osobnej komisyi.

Ministerstwo Tirarda uważają w Paryżu za czysto-administracyjne, które jedynie ułatwić ma prezydentowi możność przesłania orędzia i uzyskanie budżetu prowizorycznego, aby potem na czas jakiś mógł Izby odroczyć i przez ten czas o utworzeniu innego ministerstwa zaradzić. Jako takie, będzie może przez czas jakiś tolerowanem. Paweł Cassagnac zapowiada, że prawica wspierać będzie tymczasowo gabinet, który jednak bardziej pomnym wsparcia jej okazać się powinien od gabinetu Rouviera.

W wywodach organu rosyjskiego ministerstwa wojny najbardziej znaczącem jest, iż nie stawia on kwestyi, ani przeprowadza rozprawy między Austryą i Rosyą, lecz przez cały ciąg swojego rozumowania między Rosyą z jednej strony, a Niemcami i Austryą z drugiej. Tym sposobem *Inwalid* użył wprost przeciwnej metody niż dzienniki berlińskie, które systematycznie wysuwają naprzód niebezpieczeństwo, grożące Austryi wskutek dyslokacyj wojsk rosyjskich.

Rząd rosyjski przemawiając po raz pierwszy w poruszonej z Berlina sprawie koncentracyj na granicach, tem samem, że użył do tego fachowego poniekąd organu wojskowego, stawia ją wyłącznie na gruncie militarnym, tak samo, jak to onegdaj uczynił *Fremdenblatt*.

Wobec w ten sposób postawionej kwestyi, rzeczą jest ludzi fachowych i kół kompetentnych orzec. My się zaś na razie od tego wstrzymać musimy. Widzimy tylko, że zarządzenia rosyjskie mają i nadal stopniowo być przeprowadzane.

Politycznie trzeba przyznać, że trudno się dopatrzeć zaczepnych zamiarów i agresywnych tendencyj w artykule *Inwalida*; z drugiej strony czuć w nim przeświadczenie dumne o odpornej sile Rosyi, zresztą historycznej; a jest ono tak dalece posuniętem, iż *Inwalid* nie cofnął się nawet przed przypuszczeniem chwilowej przegranej, na to, aby wyrazić jak najlepszą nadzieję, niemal pewność co do ostatecznego skutku, na wypadek, gdyby Rosya zaczepioną została; przyczem z klasyczną i właściwą Rosyanom ironią wyraża się o siłach całej ligi pokojowej — mającej wyruszyć przeciw Rosyi.

Pozostaje wobec tego i wobec w ten sposób postawionej z obu stron rzeczy, odwieczna wątpliwość, kiedy i gdzie zaczyna się zaczepne, a kiedy i gdzie odporne wystąpienie; zwłaszcza wobec tej prawdy, iż najczęściej ze względów strategicznych wypada uprzedzić zaczepne działanie lub napad

To też jak się zdaje nie sprawił artykuł *Inwalida* pokojowego wrażenia; istna na giełdzie ponowiła się od wczoraj wieczór do dziś rana rozsypka, a wyrazem sytuacyi chwilowej jest spadek kredytów o 5 reńskich.

Sejm krajowy.

(11-te posiedzenie).

Lwów 15 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie zagaił JE. Marszałek krajowy o godzinie 12 m. 15 z południa i poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego wczoraj posła X. Buchwalda. Pp. posłowie przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłego.

P. Rybicki otrzymał urlop do 6 stycznia r. p.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz odczytał pismo Prezydyum Namiestnictwa, zawiadamiające Sejm o sankcyonowaniu ustawy o nadzorczych władzach okręgowych szkół ludowych.

Z ostatniego spisu petycyj wyjmujemy następujące petycye przekazane:

Komisyi gospodarstwa krajowego: Wydziału powiatowego w Kossowie w sprawie bezprawnego spławiania kloców na Czeremoszu i w sprawie uprawy tytoniu we wschodniej Galicyi.

Komisyi gminnej: Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w sprawie zmiany § 10 ordynacyi wyborczej gminnej z r. 1866. Reprezentacyi miasta Tarnowa w sprawie organizacyi gmin miejskich.

Komisyi szkolnej: Wydziału powiatowego w Starem mieście o zmianę postanowień art. 14, 15 i 24 ustawy szkolnej z 2 lutego 1885. Gminy Podborze o sprostowanie sprawozdania krajowej Rady szkolnej co do prestacyj szkolnych tej gminy. Wydziału ruskiego Towarzystwa pedagogicznego o zmianę ustawy szkolnej. Wydziału powiatowego w Kossowie w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego od 2 klasy szkoły ludowej.

Komisyi prawniczej: Gminy Muszyny o przeniesienie sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny.

Komisyi budżetowej: Rady zawiadowczej straży ochotniczej w Tarnowie o subwencyę dla szkoły muzycznej tego stowarzyszenia.

Z porządku dziennego przekazała Izba w pierwszem czytaniu: Sprawozdania Wydziału krajowego: *a)* z projektem ustawy zaprowadzającej przymusową asekuracyę od ognia, komisyi asekuracyjnej; *b)* w sprawie przeniesienia miejscowości Koszłowa z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie, do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Przemyślu, komisyi administracyjnej.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektu Wydziału krajowego co do reformy ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych, zabrał głos St. hr. Badeni, który na wstępie zaznaczył, że do przemówienia zniewala go ten ustęp wczorajszej mowy posła Jana hr. Stadnickiego, który opiewał, „że dzieci w szkole obecnej tracą wiarę.“ Twierdzenie to odpiera hr. Badeni, albowiem nietylko sama ustawa, ale cały system naukowy obecny ma na celu religijne wychowanie młodzieży. Wszakże w szkole uczy się dziatwa pacierza, jeżeli nie nauczyła się go w domu; wszakże przed każdą nauką i po nauce modli się ta dziatwa w szkole; wszakże szkoła wprowadza dziatwę do kościoła i przyjmowania św. Sakramentów. Całą podstawą obecnej nauki jest religia. Treść czytanek szkolnych składa się z samych powiastek i opowieści osnutych na tle religijnem. Czyliż szkoła, w której na pierwszym planie stoi wychowanie religijne, ma być dziełem antireligijnem? Ale w przemówieniu dwóch mowców z prawicy objawiła się tęsknota za szkołą dawnego systemu. Mowca zapytuje tedy, jakie rezultaty wydała ta stara szkoła? Wygodny jest także argument, według którego winę wadliwości naszych szkół ludowych ma ponosić ustawodawstwo państwowe. Mowca jest przekonany, że nawet w ramach dzisiejszego ustawodawstwa państwowego nasza szkoła ludowa może wydać dobre rezultaty, ale szkołę tę należy otoczyć miłością i opieką. Tylko od nas samych zawisło, ażeby szkoła była dobrą. Podstawą bowiem dobrej szkoły jest dobry nauczyciel; ażeby jednak pozyskać dobrych nauczycieli, należy polepszyć ich byt materyalny, a właściwie do tego zmierza przedłożony projekt ustawy, za którym mowca głosować będzie.

Pos. Wojciech hr. Dzieduszycki polemizował również z wczorajszemi wywodami pos. Jana hr. Stadnickiego i Jana Popiela, przyczem jednak popierał znaną rezolucyę, wniesioną przez posła Stadnickiego, a zmierzającą do właściwszego wykształcenia samych nauczycieli.

Pos. Dr Zoll zaznacza, że trzymać się będzie ściśle przedmiotu, zakreślonego projektem ustawy, i że przedewszystkiem, wobec przemówień pos. Popiela i Stadnickiego, pragnie zaznaczyć swoje stanowisko. Co do rezolucyi pos. Stadnickiego, popiera ją i pragnie, ażeby kierunek w niej wskazany mógł być jaknajrychlej osiągnięty. Co się zaś tyczy przemówienia pos. Popiela, to szanowny mowca, nie mając wcale zamiaru bronienia lub potępiania obecnego systemu naukowego w szkołach ludowych, musi stanowczo wystąpić przeciw twierdzeniu, jakoby szkoły dzisiejsze wywierały wpływ szkodliwy. Mowca zna szkoły ludowe, ale nie dostrzegł nigdzie, ażeby wpływ tych szkół był szkodliwy; przeciwnie, przekonał się niejednokrotnie, że wpływ ten jest dobry. Bezwyznaniowców szkoła dzisiejsza nie wydaje i w tej mierze podziela mowca w zupełności wywody wygłoszone przez pos. St. Badeniego. Dobry wpływ tej szkoły objawia się już chociażby tylko w tem, że pijaństwo się zmniejszyło, a chłop nasz jest wskazywany jako wzór np. wieśniakowi węgierskiemu. Wszystkie dodatnie objawy w stanie włościańskim przypisać należy wpływowi szkoły i dążyć tylko należy, ażeby stan szkoły o ile można polepszyć. Jakoż do polepszenia obecnego stanu zmierza przedłożony projekt ustawy, który szanowny mowca poddaje szczegółowej analizie po myśli wywodów swoich, wygłoszonych już w ankiecie szkolnej. Myślą przewodnią projektu przedłożonego jest polepszenie bytu materyalnego nauczycieli, chodzi bowiem o pozyskanie dobrego materyału nauczycielskiego. Ażeby cel ten osiągnąć, trzeba poprawić stosunki materyalne nauczycieli i do tego zmierza przedłożony projekt ustawy.

Pos. Hausner zaznacza, że jest wiernym synem Kościoła i brzydzi się bezwyznaniowcami, ale mimo to nie pragnąłby powrotu konkordatu, a wraz z nim szkoły starego systemu. W dalszym ciągu swego przemówienia polemizował mowca z wywodami pos. Popiela, rozbierając głównie pytanie, czy obecny, czy też dawniejszy system szkolny wydał lepsze rezultaty. Mowca jest przekonany, że system obecny jest lepszy od systemu dawniejszego i na udowodnienie tego przytacza cyfry, które przedewszystkiem prostują twierdzenie, jakoby za panowania obecnego systemu szkolnego wzmogła się liczba zbrodni.

Pos. J. Popiel oświadcza, że nie twierdził, ażeby obecna szkoła wpłynęła na powiększenie się liczby zbrodni.

Pos. Romanowicz polemizował również z wywodami pp. Popiela i Stadnickiego, w tym samym duchu, co pp. Badeni i Hausner, poczem zabrał głos:

Pos. X. Kopyciński, który zwrócił się przeciw twierdzeniu pos. Hausnera, jakoby szkoły za czasów konkordatu nie wydały dodatnich rezultatów, a dalej przeciw twierdzeniu pos. Zolla, że szkoła wpłynęła na zmniejszenie się pijaństwa pomiędzy ludem. Ten ostatni objaw jest zasługą duchowieństwa. Mowca nie chce ani bronić, ani potępiać szkoły nowoczesnej, ale występuje tylko stanowczo w obronie dawnej szkoły, która poszczycić się może także dodatniemi rezultatami. Mowca cieszy się, że w ciągu obecnej, namiętnej dyskusyi, wszystkie stronnictwa tej Izby godzą się na to, że wychowanie w szkole ludowej odbywać się powinno na tle religijnem; pragnąłby jeszcze tylko, ażeby ustawy zapewniły duchowieństwu większy wpływ na szkołę ludową; ażeby liczba godzin dla nauki religii była powiększoną i ażeby utworzono przy tych szkołach stałe, płatne posady katechetów.

Zamknięto dyskusyę ogólną, a do głosu zapisali się jeszcze pp. Jan hr. Stadnicki, Jan Popiel, X. J Czartoryski i hr. Golejewski. Jan hr. Stadnicki oświadcza, że pragnie tylko odpowiedzieć pos. St. hr. Badeniemu, dlaczego zachodzą między nimi różnice w zapatrywaniach? Bo każdy z nich patrzy na sprawę pod odmiennym kątem. Mowca jest przekonany, że w szkole dzisiejszej panuje indyferentyzm religijny, który w naszych stosunkach uważa za szkodliwy. Innym mowcom szanowny poseł odpowiadać nie myśli, albowiem jest

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(59)

(Ciąg dalszy).

Dalszą rozmowę przerwał pan Bohusz, który wpadł jak bomba, i zaledwie zdążywszy ucałować Basine ręce, począł krzyczeć:

— A niech tego Azyę kule biją! Całą noc nie mogłem oka zmrużyć, niech jego las ogarnie!

— Co pan Azya waszmości zawinił? — pytała Basia.

— Wiecie waćpaństwo, cośmy wczoraj robili?..

I pan Bohusz, wytrzeszczywszy oczy, jął wodzić niemi po obecnych.

— Co?

— Historyę! jak mi Bóg miły, nie łżę, historyę!

— Jaką historyę?

— Historyę Rzeczypospolitej. To poprostu wielki człowiek. Sam pan Sobieski się zdumieje, gdy mu Azyowe myśli przedstawię. Wielki człowiek, powtarzam aspaństwu, i żałuję, że więcej nie mogę powiedzieć, bo jestem pewien, że zdumielibyście się, jak ja się zdumiałem. Tyle mogę powiedzieć, że jeśli to się uda, co on zamierza, wówczas Bóg wie, gdzie zajdzie!

— Na ten przykład? — rzekł Zagłoba — hetmanem zostanie?

A pan Bohusz wziął się w boki:

— Tak jest! hetmanem zostanie! Żałuję, że nie mogę więcej powiedzieć... hetmanem zostanie — i kwita!

— A to może psim? albo będzie za wołami chodził? Czabanowie mają też swoich hetmanów! Tfu! co też waszmość prawisz, panie podstoli? Bo, że on Tuchaj-beyowicz, dobrze! ale jeśliby hetmanem został, to czemże ja ostanę, czem ostanie Michał i waszmość sam? Chyba Trzej-królami po Bożem Narodzeniu zostaniemy, poczekawszy na Kaspra, Melchiora i Baltazara abdykacyę. Mnie tam przynajmniej szlachta regimentarzem kreowała, tylko żem po przyjaźni panu Pawłowi*) godności ustąpił, ale waćpańskich wróżb dalibóg zgoła nie rozumiem!

— A ja waści powiadam, że Azya wielki człowiek!

— Mówiłam! — rzekła Basia, zwracając się ku drzwiom, przez które poczęli wchodzić inni goście stannicowi.

Weszła więc naprzód pani Boska z modrooką Zosią i pan Nowowiejski z Ewką, która po źle przespanej nocy wyglądała jeszcze bardziej świeżo i ponętnie, niż zwykle. Spała źle, bo niepokoiły ją sny dziwne: śnił jej się Azya, tylko piękniejszy i natarczywszy, niż dawniej. Ewie krew biła na twarz na wspomnienie tego snu, bo się jej zdało, że każdy go z jej oczu odgadnie.

Lecz nikt na nią teraz nie zważał, wszyscy bowiem poczęli mówić pani komendaantowej: „dzień dobry!“

Poczem pan Bohusz zaczął nanowo opowiadanie o wielkości i wielkich przeznaczeniach Azyi, a Basia rada była, że tego i Ewa i pan Nowowiejski słuchać muszą. Jakoż stary szlachcic wyburzył się od chwili pierwszego spotkania z Tatarem i znacznie był spokojniejszy. Już się o niego nie upominał, jako o swego człowieka. Prawdę rzekłszy, odkrycie, że Azya jest tatarskim kniaziem i synem Tuchaj-beya, zaimponowało i jemu niepomiernie. Z podziwem też słuchał o jego nadzwyczajnem męstwie i o tem, że sam hetman tak znakomitą powierzył mu funkcyę, jak ściągnięcie napowrót do służby Rzeczypospolitej wszystkich Lipków i Czeremisów. Chwilami zdawało się nawet panu Nowowiejskiemu, że to o kim innym mowa, tak wyrastał w jego oczach ów Azya na niepospolitego człeka.

A pan Bohusz coraz to powtarzał z miną wielce tajemniczą:

— Nic to jeszcze wobec tego, co go czeka, jeno że mi mówić o tem nie wolno!

Gdy zaś inni trzęśli z powątpiewaniem głowami, zakrzyknął:

— Dwóch jest największych ludzi w Rzeczypospolitej: pan Sobieski i ów Tuchaj-beyowicz.

— Na miły Bóg — rzekł wreszcie zniecierpliwiony pan Nowowiejski — kniaź on, nie kniaź, ale czemże może być w tej Rzeczypospolitej, szlachcicem nie będąc... przecie dotychczas indygienatu nie ma.

— Pan hetman mu dziesięć wyrobi! — zawołała Basia.

Panna Ewa słuchała tych pochwał z przymkniętemi oczami i z bijącem sercem. Trudno wiedzieć, czy biłoby ono równie gorąco dla biednego i nieznanego Azyi, jak dla Azyi rycerza, kniazia i wielkiego w przyszłości człowieka. Lecz ów blask podbił je, a dawne wspomnienie pocałunków oraz świeże sny przejmowały teraz dreszczem rozkoszy panieńskie ciało.

— Tak wielki, tak znamienity! — myślała Ewa — cóż dziwnego, że porywczy, jak ogień!

ROZDZIAŁ X.

Basia tego samego dnia wzięła Tatara „na pytki“, idąc jednak za radą męża i przestrzeżona o Azyowej dzikości, postanowiła nie nacierać zbyt odrazu.

Mimo tego, zaledwo przed nią stanął, rzekła zaraz prosto z mostu:

— Pan Bohusz powiada, że waćpan znamienity człowiek, ale ja tak myślę, że i najznamienitszy kochaniu się nie wybiega.

Azya przymknął oczy i skłonił głowę:

— Wasza miłość ma słuszność! — rzekł.

— Bo widzi waćpan, z sercem to tak: pęc! i już!

To rzekłszy, Basia poczęła potrząsać swoją płową czupryną i mrugać oczyma, chcąc przez to okazać, że i sama zna się wybornie na tego rodzaju sprawach i zarazem ma nadzieję, że do nieświadomego nie mówi; Azya zaś podniósł głowę i ogarnął wzrokiem jej wdzięczną postać. Nigdy nie wydała mu się tak cudną, jak teraz, gdy oto oczki błyszczały jej ciekawością i ożywieniem, a zarumieniona dziecięca twarz podnosiła się ku niemu pełna uśmiechów. Ale właśnie im więcej było w niej niewinności, tem więcej widział w niej Azya ponęty, tem więcej żądz wstawało w jego duszy, tem miłość ogarniała go silniej i upajał się, jak winem i zbył wszystkich chęci, prócz tej jednej: odebrać ją mężowi, porwać dla siebie, trzymać po wieki przy piersi, usta przycisnąć do jej ust, czuć jej ręce, splecione na swojej szyi — i kochać i kochać, choćby zapamiętać się, choćby zginąć samemu, choćby zginąć obojgu.

Na myśl o tem świat cały kręcił się z nim; coraz nowe żądze wypełzały z pieczar jego duszy, jak węże z rozpadlin skalnych, ale był to człowiek posiadający zarazem straszną siłę nad samym sobą, więc rzekł sobie w duszy: „nie lża jeszcze!“ i trzymał swe dzikie serce na woli, jak rozhukanego konia na arkanie.

Stał przed nią pozornie chłodny, choć płomień miał w ustach i oczach, a przepaściste jego źrenice mówiły wszystko, czego nie wypowiadały zaciśnięte usta.

Lecz Baśka, mając duszę po prostu tak czystą, jak woda w źródle, a przytem i umysł zupełnie czem innem zajęty, wcale nie rozumiała tej mowy; myślała oto w tej chwili, co dalej Tatarowi powiedzieć i wreszcie, podniósłszy palec do góry, rzekła:

— Niejeden nosi w sercu ukryty afekt i nie śmie z nikim o nim mówić, a gdyby szczerze wyznał, możeby się czego dobrego dowiedział.

Twarz Azyi pociemniała; przez chwilę szalona nadzieja przeleciała mu nakształt błyskawicy przez głowę, ale się opamiętał i spytał:

— O czem wasza miłość chce mówić?

Basia zaś na to:

— Innaby do waćpana obcesem, jako, że białogłowy bywają niecierpliwe i nierozważne, ale ja nie taka. Pomódz, tobym pomogła chętnie, ale konfidencyi odrazu nie żądam; powiadam tylko waćpanu tak: nie chowajże się i przychodź do mnie, choćby codzień, bo ja już o tem z mężem mówiłam; powoli to się waćpan i oswoisz i moją życzliwość poznasz i będziesz wiedział, że ja nie przez płochą ciekawość wypytuję, jeno z kommizeracyi i dlatego, że jeżli mam pomagać, to muszę i waćpanowych afektów być pewną. Przecie zresztą waćpanu pierwszemu wypada je okazać; jak mnie waćpan wyznasz, to może i ja waćpanu wtedy coś powiem.

Tuchaj-beyowicz zrozumiał teraz odrazu, jak płonną była ta nadzieja, która przez chwilę błysnęła mu w głowie; domyślił się nawet natychmiast, że chodzi o Ewę Nowowiejską, i wszystkie przekleństwa na całą rodzinę, jakie czas nagromadził w jego mściwej duszy, napłynęły mu do ust. Nienawiść buchnęła w nim, jak płomień, tem większa, im bardziej odmienne przed chwilą kołysały go uczucia. Lecz opamiętał się. Posiadał on nietylko władzę nad sobą, ale i przebiegłość ludzi wschodnich. W jednej chwili pojął, iż jeśli bryzgnie jadem na Nowowiejskich, utraci łaskę Basi i możność widywania jej codziennie; lecz z drugiej strony uczuł, że się nie zmoże, przynajmniej teraz, aż do tego stopnia, iżby tej umiłowanej skłamać wbrew duszy własnej, że inną kocha.

Więc z istotnej rozterki wewnętrznej i niekłamanej męki, rzucił się nagle do nóg Basinych i całując jej stopy, tak mówić począł:

— W ręce waszej miłości oddaję duszę moją, w ręce waszej miłości oddaję los mój! Nie chcę nic innego czynić, jeno to, co mi wasza miłość nakaże, nie chcę znać innej woli! Wasza miłość czyń ze mną, co chcesz! W męce żyję i strapieniu, ja nieszczęsny! Wasza miłość zlituj się nademną! Bodaj mi przepaść i zginąć!...

To rzekłszy, począł jęczeć, bo czuł ból niezmierny i niewyznane żądze paliły go żywym płomieniem. A Basia poczytała te jego słowa za wybuch długo i boleśnie tajonej miłości dla Ewki, więc litość zdjęła ją nad junakiem i dwie łezki zabłysły w jej oczach.

— Wstań, Azya! — rzekła do klęczącego Tatara. — Jam dla waćpana zawsze była życzliwa i chcę szczerze waćpanu dopomódz; waćpan z wielkiej krwi pochodzisz, a za twoje zasługi pewnie ci indygienatu nie odmówią, pan Nowowiejski da się ubłagać, bo on już innemi na waćpana patrzy oczyma, a Ewka...

Tu Basia powstała z ławy, podniosła swą różową, uśmiechniętą twarzyczkę i wspiąwszy się na palce, szepnęła do ucha Azyi:

— Ewka waćpana kocha!

Owemu zaś pomarszczyła się twarz, jak gdyby wściekłością; obu rękoma chwycił się za osełedec i zapomniawszy o zdumieniu, jakie okrzyk jego mógł wywołać, powtórzył kilkakroć chrapliwym głosem:

— Ałła! Ałła! Ałła!

Poczem wypadł z izby.

Basia popatrzyła za nim przez chwilę; okrzyk nie zdziwił ją, bo go często polscy nawet żołnierze używali, lecz widząc taką gwałtowność młodego lipka, rzekła sobie w duchu:

— Ogień to prawdziwy! Szaleje za nią!

Poczem pomknęła jak wicher, aby co prędzej mężowi, panu Zagłobie i Ewce zdać sprawę. Wołodyjowskiego zastała w kancelaryi, zajętego regestrami chorągwi, stojących w chreptiowskiej fortalicyi. Siedział i pisał, lecz ona wpadłszy do niego, zawołała:

— Wiesz! mówiłam z nim! do nóg mi upadł! Szaleje za nią!

Mały rycerz położył pióro i począł patrzeć na żonę. Tak była ożywiona i ładna, że oczy poczęły mu błyszczeć i śmiać do niej, następnie wyciągnęły się ku niej ręce, ona zaś, broniąc się trochę, powtórzyła raz jeszcze:

— Azya szaleje za Ewką!

— Jak ja za tobą! — odrzekł mały rycerz, obejmując ją mocniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Mowa o Pawle Sapieże, wojewodzie wileńskim i hetmanie w. litewskim.

zdania, że walczy się tylko z zasadami, a polemizuje się tylko z przyjaciółmi.

Pos. Popiel odpowiadał pp. Romanowiczowi i Hausnerowi.

Pos. książę Czartoryski oświadcza, że dotychczasowa dyskusya zmusza go do zabrania głosu, jakkolwiek nie miał zamiaru przemawiać, jako przewodniczący komisyi szkolnej. Owoż bezstronny świadek dyskusyi mógł się przekonać, że żaden z dotychczasowych mowców ani jednym słówkiem nie wystąpił przeciw przedłożonemu projektowi ustawy, a mimo to wygłoszono mowy na mięśne, które wpłynęły, że z tej ogólnej zgody powstała niezgoda. Dziwny to objaw, a tem dziwniejszy, że wszystkie te mowy nazbyt wybyły może właściwsze przy innej ustawie n. p. przy projekcie ustawy o zakładaniu szkół ludowych, z obecnym bowiem projektem ustawy nie mają najmniejszego związku. O cóż tu bowiem chodzi? O polepszenie bytu materyalnego nauczycieli. W tej sprawie objawiły się w komisyi rozmaite zdania. Mowca przemawiał w komisyi nietylko za kwinkweniami, ale także za podwyższeniem nauczycielom płac w ogóle. Jest bowiem zdania, że jeżeli chcemy mieć dobre szkoły, musimy mieć dobrych nauczycieli, ażeby zaś mieć takich nauczycieli, trzeba dobrze płacić. Ale w ciągu dyskusyi w tej Izbie padły także słowa o „liberalizmie.“ Mowca przypomina słowa swoje, wypowiedziane w Radzie państwa, kiedy również padło słowo o „liberalizmie.“ Powiedział on wówczas, że nie występuje przeciw szczerej zasadzie, jaka mieści się w tem słowie, ale oświadczył, że „niema liberałów.“ Ludzie bowiem niepowołani wypaczyli pojęcie zasady liberalizmu; to też nam, których przodkowie układali konstytucyę z 3 maja, nie przystoi występować przeciw pięknym zasadom liberalizmu i powinien był o tem pamiętać pos. Popiel podczas wczorajszego przemówienia swojego. Pp. posłowie, którzy wczoraj przemawiali w ogólnikach o systemie naukowym w naszych szkołach, powinni byli sformułować swoje życzenia. Bo i cóż tu mówić w ogólnikach o samej ustawie! Ustawa jest martwą literą; układają ją ludzie, tak samo jak ludzie mają ją wykonać.

Punkt ciężkości leży tedy w wykonaniu ustawy, i na to powinniśmy główne zwrócić uwagę. W wykonaniu ustawy powinny uczestniczyć wszystkie czynniki. Widzimy, że w każdej instytucyi, której czynniki dążą do ścisłego wykonania ustawy, jest powodzenie. Wszakże Reprezentacye powiatowe podlegają jednej i tej samej ustawie, a mimo to widzimy w niektórych Reprezentacyach dodatnią działalność, a w innych znowu działalność bardzo ujemną. Tak też ma się rzecz z szkołami. Na nic nie przydadzą się najlepsze ustawy, jeżeli każdy z nas we swoim zakresie działania nie będzie otaczał troskliwą opieką tej instytucyi; jeżeli szkolnictwo nie postępuje naprzód, jeżeli może nie wydaje owoców należytych, to winy szukajmy w samych sobie. Nie ogólnikowe wywody w tej Izbie, ale gorliwa praca wszystkich czynników około podniesienia oświaty wydać może owoce dobre, a przy takiej pracy spełnimy zadanie bez względu na jakość ustawy i spełnimy je bez względu na ramy obowiązującej ustawy. (Oklaski).

Pos. hr. Golejewski zrzekł się głosu.

Pos. Dr Zoll oświadczył, że mówiąc o zmniejszeniu się pijaństwa, nie chciał bynajmniej uszczuplić zasług duchowieństwa, które również przyczyniło się do zmniejszenia tej klęski.

Z powodu spóźnionej pory odroczył JE. Marszałek dalszy ciąg rozprawy do piątku dnia 16go b. m.

Odczytano jeszcze tylko dwa samoistne wnioski: a) pos. Bobczyńskiego o wyjednanie zmiany ustawy cywilnej w tym kierunku, iżby małe posiadłości, opłacające pewne minimum podatków, nie mogły być wystawione na przymusową licytacyę za pretensye prywatne; b) pos. Zek Skarszewskiego o rozpisanie konkursu na dostarczenie środka, którym możnaby skutecznie impregnować ogniotrwale dachy chat włościańskich i małomiejskich.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 20 z południa.

Sprawa melioracyj w sejmowej komisyi gospodarstwa krajowego.

Lwów 15 grudnia.

☐ Nad przedłożeniem Wydziału krajowego o poparciu kultury krajowej na polu budowli wodnych toczyły się w ostatnich dniach w komisyi gospodarstwa krajowego na kilku posiedzeniach pod przewodnictwem J. E. Ludwika hr. Wodzickiego obrady, w których ze strony Wydziału krajowego brał udział szef departamentu II pos. Dr Wereszczyński i inżynier Kędzior, ze strony zaś Namiestnictwa sekretarz p. Lanikiewicz.

Najdłuższą i najżywszą dyskusyą wywołała sprawa pomnożenia sił technicznych w naszym kraju, czego domagał się Sejm krajowy w osobnej rezolucyi na ubiegłej sesyi; z powodu niewykonania bowiem odnośnej uchwały sejmowej, i w r. b. rządowe organa techniczne nie odpowiadały tym naglącym potrzebom konkurencyjnego dla ustawowych przedsiębiorstw melioracyjnych, wskutek czego obowiązek ten, wbrew specyalnie ustawami krajowemi na władze administracyjne, wypełnić musiał Wydział krajowy ze szkodą dla nowo przedsięwziętych regulacyj rzek. Do ważności kwestyi tej przyczyniała się przedewszystkiem okoliczność, że rząd zdaje się nie być za potrzebą zwiększenia sił technicznych nietylko dla robót melioracyjnych, lecz także dla innych agend wymagających w tym względzie, traktatów międzynarodowych i Najwyższego postanowienia z dnia 6 października 1860 r., postanowiła komisya wystąpić przed Sejm z wnioskiem na ponowne wezwanie do rządu, „ażeby wzmocnił siły techniczne przy Starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rewindykacyjnym się regulacyj wód w kraju należycie uczynionem było.“

Z gruntowności i z wielką znajomością przedmiotu opracowanego referatu ks. Eustachego Sanguszki zwróciła komisya następnie uwagę na wynikające z tejże dyskusyi, gdyż JE. p. Minister rolnictwa przyjął przychylnie rezolucyą sejmową w sprawie przyznania krajowi odpowiedniego udziału w państwowym funduszu melioracyjnym, oraz w motywach do ustawy regulacyjnej dopuszczał do starczania organom rządowym do projektowania i prowadzenia wodnych zakładań potoków górskich, zwłaszcza do przekazania i budowy zapór i dla robót górskich w Galicyi, — Namiestnictwo zaś zgodziło się stosownie do życzenia Sejmu na ingerencyą Wydziału krajowego przy lokalnych regulacyach rzek niespławnych subwencyonowanych w wysokości 1/3 części kosztów ze skarbu kraju i państwa. Zdziwienie tylko wyraziła komisya z tego powodu, że mimo powyższej zapowiedzi ministerstwa co do utworzenia sekcyi dla robót górskich w Galicyi, rząd nie nadesłał dotychczas żadnego urzędowego zawiadomienia do Wydziału krajowego w tej tak ważnej dla kraju sprawie.

Co do czynności organizacyjnych koło zawiązania spółek, skonstatowała komisya znaczny postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ponieważ zaś tak ten postęp, jak i wyjednanie asygnaty subwencyj państwowych, oraz wydanie rozporządzeń wykonawczych zawdzięczyć należy w znacznej części powołanemu w r. b. przez JE. p. Namiestnika do tej czynności sekretarzowi p. Lanikiewiczowi, przeto komisya korzystając z obecności p. Lanikiewicza, wyraziła mu przez usta swego referenta ks. Sanguszki, tudzież członka Wydziału krajowego p. Dra Wereszczyńskiego swe uznanie, prosząc go zarazem o użyczenie sprawom melioracyj równej opieki w przyszłości.

Przyjąwszy do wiadomości dział sprawozdania Wydziału krajowego o organizacyi i postępie budowy przy czterech przedsiębiorstwach krajowych (regulacya Łęgu, Kisieliny, Gniłej Lipy i Trześniówki), tudzież sześciu robotach spółkowych (Nowy Breń, kanał Chorzelowski, bagna Niskie i Rudnickie, Stary Breń i Wisłok górny), gdzie bez wyjątku prowadzenie budowy we własnym zarządzie okazało znakomite rezultaty — zastanawiała się komisya następnie nad świeżem przedłożeniem Wydziału krajowego o regulacyi środkowej i dolnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy w pow. Rohatyńskim i Stanisławowskim, której koszt wynosi 540,000 złr. Gdy operat techniczny krajowego biura melioracyjnego, służący za podstawę tej regulacyi, uznanym został przez ministerstwo rolnictwa tak w ogólności, jak i w szczegółach za gruntownie opracowany i zawierający bardzo umiarkowany preliminarz kosztów, a rentowność przedsiębiorstwa zdaniem tego ministerstwa została w umotywowaniu projektu dostatecznie udowodnioną, nadto zaś nietylko odnośne projekty ustaw zostały zaakceptowane przez właściwe ministerstwa, lecz także potrzebna dotacya państwowa wstawioną została przez ministerstwo rolnictwa do preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego na r. 1888 — miała komisya przed sobą bardzo ułatwione zadanie, gdyż jakikolwiek wychodzący od niej projekt w tym przedmiocie może liczyć na uzyskanie sankcyi i zrealizowanie. Mimo tak przygotowanej sprawy uchwaliła jednak komisya zalecić Sejmowi na razie tylko przyjęcie ustawy o regulacyi środkowej sekcyi Gniłej Lipy na przestrzeni od mostu w Rudzie do mostu w Bursztynie, wedle której regulacya ta przeprowadzoną będzie jako przedsiębiorstwo krajowe kosztem 285.000 złr., regulacyę zaś dolnej przestrzeni na razie odroczyć, a to głównie ze względu na brak sił technicznych krajowego biura melioracyjnego, które są zajęte przy innych budowach i studyach dla nowych przedsiębiorstw, tudzież ze względu na trudność w pozyskaniu odpowiedniej liczby miejscowego robotnika.

Z zarządzonych przez Wydział krajowy studyów dla dziesięciu nowych robót melioracyjnych podniosła komisya szczególnie potrzebę zabudowania potoków górskich w dorzeczu Biały, której regulacya, mająca na celu obok ochrony gruntów nadbrzeżnych także zabezpieczenie kolei państwowej Tarnów-Grybów, powinna uzyskać wydatniejszą pomoc ze skarbu państwa.

Co do subwencyj na lokalne regulacye rzek niespławnych, uchwaliła komisya zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego zalecić Sejmowi do przyznania następne zasiłki:

		złr.
1)	na regulacyę Dunajca od mostu krajowego pod Gołkowicami do mostu kolejowego pod Nowym Sączem (I. rata)	2.000
2)	na roboty ochronne na Dunajcu pod Olszynami	798
3)	na roboty ochronne na Dunajcu pod Roztoką	124
4)	na budowę opaski kamiennej na Dunajcu pod Strugą ad Tęgoborze	1.295
5)	na roboty ochron. na Sanie pod Krzywczą	1.625
6)	na obwałowanie Wisły pod Chwałowicami (II. i ostatnia rata)	1.500
7)	na regulacyę Wisłoki pod Mokrzcem	2.131
8)	„ „ Sanu pod Sobiecinem	7.000
9)	„ „ Dunajca pod Wróblowicami	3.000
10)	„ „ Raby pod Stadnikami (I. rata)	813
11)	„ „ Dunajca pod Wielogłowami	666
12)	„ „ „ „ Kurowem	975
13)	„ „ „ „ Czorsztynem	1.075
14)	„ „ Popradu pod Biegonicami	1.267
15)	„ „ Sanu pod Składem Solnym	4.150
16)	„ „ Wisłoka pod Markuszową	569
17)	do dyspozycyi Wydziału krajowego	5 000

Proponowane przez Wydział krajowy dalsze cztery subwencye na regulacyę Sanu pod Jabłonicą ruską i Prałkowicami, tudzież na regulacyę Wisłoka pod Wiśniową i Dobrzechowem odroczono do roku przyszłego, gdyż, wedle oświadczenia Namiestnictwa, regulacye te prawdopodobnie nie przyjdą do wykonania w ciągu r. 1888. Ze względu jednak na rozpoczęte już budowle wodne na Wisłoku pod Wiśniową postanowiła komisya porozumieć się w tej sprawie z komisyą budżetową i ewentualnie wstawić do budżetu krajowego na rok 1888 na regulacyę tej rzeki pod Wiśniową i Dobrzechowem po 488 złr. tytułem pierwszej raty krajowego zasiłku.

Oprócz powyższych subwencyj postanowiła komisya gospodarstwa krajowego zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego przedstawić Sejmowi do uchwalenia dotacyę dodatkową na założenie krajowych stacyj wodoskazowych w kwocie 2000 złr., oraz kredyt 3000 złr. na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studyów dla powiatów, gmin i spółek wodnych po myśli uchwały sejmowej z d. 27 września 1882.

Przy omawianiu kwestyj finansowych przedsiębiorstw melioracyjnych poruszył poseł Gorayski niezmiernie ważną, a dzisiaj już bardzo piekącą sprawę kredytu dla spółek wodnych, które z powodu spóźnionego oznaczenia okręgów konkurencyjnych znajdują się w tem trudnem położeniu, że odrazu muszą złożyć datki konkurencyjne za dwa, a nawet i trzy lata. Ponieważ zwołana na dzień 26 listopada b. r. ankieta, mająca się naradzać nad tym przedmiotem, nie przyszła do skutku, wyraziła komisya życzenie, ażeby Wydział krajowy jak najrychlej tę sprawę podjął i jeszcze na bieżącej sesyi Sejmowi odnośne wnioski, zmierzające do organizacyi kredytu dla spółek wodnych przedstawił.

Równie ważną sprawę regulacyi rzek, zostających pod wyłączną pieczą państwa, tudzież rzek dotąd za spławne nieuznanych, do których uregulowania zmierzają uchwały sejmowe z r. 1884, podniósł referent ks. Sanguszko; uchwały jednak komisyi w tej sprawie zapadną dopiero przy referacie Dra Grossa, któremu odnośny dział przedłożenia Wydziału krajowego komisya przydzieliła.

Piszą nam ze Lwowa:

Obszerne sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, podjętych w roku ubiegłym około podniesienia przemysłu, przedstawia bardzo pocieszającą ilustracyę do maksymy: *paullatim summa petuntur!* Jaka olbrzymia różnica między tym dzisiejszym woluminem druku a owemi kilkukartkowemi sprawozdaniami, które jeszcze przed siedmiu laty wpływały do Sejmu i obejmowały wszystkie czynności Wydziału krajowego w tym zakresie. A trzeba dodać, że kiedy w dawnych sprawozdaniach nie żałowano słów i pisano może więcej, aniżeli jędrne przedstawienie rzeczy wymagało, to teraz tomowe sprawozdanie odznacza się taką lapidarnością, że kto nie jest *au courant* spraw przemysłowych nie zrozumie wszystkiego, dopóki nie odszuka wątku w poprzednich sprawozdaniach. Osobna komisya sejmowa, wybrana dla tego przedmiotu, będzie miała zadanie obfite przed sobą, jeżeli zechce wejść we wszystkie szczegóły w sposób krytyczny i z osiągniętych dotąd rezultatów wysnuwać opinie i wskazówki na przyszłość.

Dla inicyatywy komisyi przemysłowej jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego niejeden przedmiot wdzięczny i zasługujący na to, aby zajął się nim Sejm przy załatwieniu wniosków Wydziału krajowego. Przedewszystkiem chodzi o organizacyę krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Wydział krajowy proponuje kilka zmian statutu tej komisyi, ale tylko w zakresie wewnętrznej działalności tej komisyi, pozostawiając natomiast jej stosunek do rządu i Wydziału krajowego w obecnym stanie. Czy nie nadeszła już jednak pora pomyśleć o zmianie także i pod tym względem? Że sam interes spraw za tem przemawia, to nie ulega wątpliwości, na to dowodów dostarcza samo sprawozdanie Wydziału krajowego. Weźmy np. dwie sprawy: szkołę dla przemysłu drzewnego w Zakopanem i subwencyonowanie uzupełniających szkół przemysłowych z funduszów państwowych. W obu tych sprawach toczą się rokowania z rządem: w pierwszej sprawie co do zaległych prestacyj Towarzystwa tatrzańskiego, w drugiej co do zadośćuczynienia tym wymogom, od których zawisłem jest przyznanie subwencyi państwowej. W obu sprawach rząd odniósł się do Wydziału krajowego, Wydział krajowy do komisyi, a gdy tam powzięta zostanie decyzya, rzecz wróci napowrót do Wydziału krajowego, aby potem dopiero dostać się do rządu. Czy ta droga kołowa, opóźniająca tok spraw, jest koniecznością uniknąć się niedającą? Czy nie da się pomyśleć taka kombinacya, żeby komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego stanowiła wspólny organ doradczy i dla Wydziału krajowego i dla rządu.

Jestto kwestya warta zastanowienia, bo na jej pomyślnem rozwiązaniu tylko zyskać mogą wszystkie czynniki interesowane. Kiedy zawięzywano tę komisyę, leżało to w interesie Sejmu, aby ona była wspólnym doradcą Wydziału krajowego i rządu. Powodowany obawą, że w takim razie krajowa komisya może wejść w kolizyę z centralną komisyą dla szkolnictwa przemysłowego, poprzedni minister oświecenia bar. Conrad żądał stanowczo, aby ze statutu galicyjskiej komisyi eliminowano wszystko, coby uprawniać ją mogło do wmięszania się w akcyę rządu na polu przemysłowem. Dziś stanowisko to już poniekąd zostało zaniechane. Dwa razy bowiem komisya krajowa otrzymała wprost od p. Namiestnika komunikaty rządowe (w sprawie kursów feryalnych), więc dwa razy uznaną została za czynnik prawowity w akcyach mających na celu popieranie szkolnictwa przemysłowego wspólnemi siłami kraju i państwa.

Przed dwoma laty w komisyi budżetowej Rady państwa minister Dr Gautsch wyraźnie zapowiedział organizacyę prowincyonalnych organów doradczych dla spraw szkolnictwa przemysłowego. Czy nie możnaby więc teraz wznowić pierwotnej myśli t. j. insynuować rządowi takiego przekształcenia komisyi, jakie zamierzone było w pierwotnym statucie t. j. przyznania jej charakteru organu doradczego dla rządu i dla Wydziału krajowego? Obecny minister oświecenia Dr Gautsch właśnie w ostatnich czasach tak dobitnie zamanifestował swe zaufanie do szczerych usiłowań kraju w zakresie spraw szkolnych, że pomyślny rezultat takiej insynuacyi nie byłby nieprawdopodobnym. W każdym razie *tentare licet.* A chodzi tu o rzecz większej merytorycznej wagi, bo o skoncentrowanie akcyi rządowej i krajowej w sprawach przemysłowych i to skoncentrowanie odpowiadające duchowi autonomicznemu.

Piszą nam ze Lwowa:

☐ Wczoraj (14go) odbyło się wieczorem posiedzenie komisyi szkolnej, na którem omawiano wniosek p. Romanowicza o reformie szkół średnich. Dyskusya nad tym przedmiotem trwała długo, jednakowoż żaden z przemawiających nie oświadczył się za wnioskiem, skoro jest niewiadomem, w jakim kierunku chce mieć wnioskodawca przeprowadzoną reformę szkół średnich. Szereg wątpliwości przytoczył p. Czerkawski; p. Zoll sądził, że należy przedewszystkiem przekonć się, co się stało z uchwałą Sejmu z 14go lipca 1880, zmierzającą również do reformy szkół średnich, i zalecał odstąpienie tego wniosku Wydziałowi krajowemu do sprawozdania. — Prof. Bobrzyński był tego zdania, że można wiele w szkołach średnich naprawić w drodze administracyjnej, czego nie będzie można przeprowadzić w drodze ustawodawczej.

Gdy ostatecznie przyszło do wyboru referenta, nikt z proponowanych, a obecnych na posiedzeniu członków komisyi szkolnej, nawet sam wnioskodawca p. Romanowicz nie chciał tego referatu przyjąć. Wybrano więc nieobecnego na posiedzeniu Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, ale nie wiadomo, czy i on będzie chciał ten referat przyjąć.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 14 grudnia.

(v.) Wczorajsze posiedzenie parlamentu było wielkiem taktycznem zwycięstwem dla centrum. Stronnictwo katolickie przez sprawę ceł zbożowych zadokumentowało swoje wielkie znaczenie i zupełną jedność i solidarność, tyle razy podawaną w wątpliwość w ostatnich czasach. Uchwała parlamentu, zniżająca proponowaną celną taryfę rządową z 6 marek od dubeltowego cetnara pszenicy i żyta do 5 marek, ma dużo większe znaczenie taktyczno-stronnicze, aniżeli ekonomiczne. Centrum złożyło dowód, że jest zawsze najważniejszem i najpoważniejszem stronnictwem w parlamencie, i że pomimo rozmaitych żywiołów, wchodzących w skład tego stronnictwa, panuje jednak w niem wielka spójnia i niezachwiana jedność.

W tem położeniu rzeczy niema dziś wątpliwości, że nowella celna z wyż wzmiankowaną zmianą, podaną przez centrum, wielką uzyska większość i w trzeciem czytaniu, które prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu nastąpi. Po przeprowadzeniu nowelli celnej parlament odroczy się do 17 stycznia, tak, że nowe prawo dotyczące Landwery i Landsturmu dopiero po świętach przyjdzie pod obrady.

Pomimo tego jednak atmosfera wojenna nie straciła tu nic na swojej ciężkości. Koncentracya wojsk rosyjskich na granicy austryackiej powszechną budzi uwagę. Ogólnie sądzą, że Rosya oczekuje tylko jakiegokolwiek powodu, aby Austryi wojnę wypowiedzieć. Niemcy wystąpiłyby wtedy w roli medyatora, a gdyby ta medyacya nie miała się powieść, przyszłyby w pomoc Austryi. Najchętniej jednak widzianoby, aby Austrya sama z Rosyą prowadziła wojnę. W przeciwieństwie do tego, co głoszono przeszłego roku, dziś jest ogólnem *mot d'ordre* w wojskowych sferach wychwalać żołnierza austryackiego, fortece austryackie, nie wyjmując tażke intendentury austryackiej.

Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora przy żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, Ludwika Dziedzickiego, dyrektorem tegoż zakładu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Worobiówce, Mikołaja Czemeryńskiego, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Worobiówce; tymczasową nauczycielkę szkoły etatowej w Rodatyczach, Maryę Szczurowską, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 15 grudnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Z pism odczytanych na wstępie posiedzenia wymienić należy: 1) nadesłane przez Wydział rachunkowy zamknięcia z rozmaitych funduszów miejskich za r. 1886; 2) prośbę urzędników Magistratu o przyznanie 5-letnich dodatków do pensyi i o podwyższenie dodatku służbowego; 3) prośbę p. Piotra Banasia, sekretarza prezydyalnego, o 16-tygodniowy urlop; 4) pismo komitetu Wystawy krajowej o wypłacenie przyznanych przez Radę 10.000 złr. na pokrycie deficytu Wystawy krajowej w kwocie 30.230 złr. 21 cent.; 5) szereg dokonanych przez Prezydenta nominacyj sług miejskich na podstawie pragmatyki służbowej, zatwierdzonej przez Radę.

R. m. Dr F. Jakubowski zabiera głos: Zbliża się dzień, w którym cały świat chrześciański pospieszy z hołdem do stóp papieża Leona XIII w dzień 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa. Sądzę, że Kraków, małym Rzymem nazwany, chętnie skorzysta ze sposobności, by w hołdzie swym złożyć wyrazy życzeń i uczuć. Mowca czyni wniosek, aby Rada z okazyi jubileuszu kapłaństwa Ojca św. złożyła u stóp jego adres z życzeniami. W jakiej formie i w jaki sposób myśl ta ma być przeprowadzona, mowca nie stawia propozycyj pozytywnych, lecz pozostawia to porozumieniu się prezydenta z decydującemi czynnikami. Wybiera się pielgrzymka Polska do Rzymu, przy tej sposobności zatem byłoby może najlepiej adres złożyć. Co do nagłości wniosku, mógłby mowca znaleść szereg argumentów, ale wystarczy jeden, by Rada adres i nagłość wniosku uchwaliła; mianowicie żywimy wszyscy tak gorące uczucia dla JŚ. Papieża Leona XIII, iż nie potrzeba wniosku odsyłać do żadnej sekcyi lub komisyi, lecz bez wątpienia odrazu Rada uchwali go jednomyślnie. Tak się też stało, Rada wniosek odrazu przyjęła.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Rada uchwaliła trzy wnioski, wymagające natychmiastowego załatwienia, mianowicie: 1) przyjęła zatwierdzająco do wiadomości protokół oszacowania gruntów miejskich, zajętych pod budowę kolei cirkumwalacyjnej, z d. 6 października r. b.; 2) zatwierdziła rezultat licytacyi, przeprowadzonej przez sekcyę ekonomiczną. na dostawę furażu i słomy dla pociągów miejskich; 3) uchwaliła kredyt dodatkowy w kwocie 600 złr. na pociągi i robotników do zamiatania ulic.

Z porządku dziennego przyjęła Rada następujące wnioski:

1) Celem uregulowania ulicy Łobzowskiej nabyć od p. Zefiryny Boczkowskiej, właścicielki realności l. 91 hip., 24 or., przy tejże ulicy, 76 m. ☐ czyli 21 sążni ☐ gruntu przed tą realnością położonego, licząc sążeń kwadr. po 5 złr., nadto za dopłatą 350 złr. przeznaczonych na wybudowanie w nowych granicach pełnego muru. (Sprawozdawca sekcyi ekonomicznej p. naczelnik Umiński).

2) Celem zastosowania się z budową domu do linii regulacyjnej ulicy Łobzowskiej sprzedać Wincentemu i Justynie małżonkom Uznańskim oraz Jakóbowi Gorzkowskiemu, grunt miejski mierzący obszaru 1° 6' ☐ w cenie po 5 złr. za 1° ☐. (Sprawozdawca sekcyi ekonomicznej p. naczelnik Umiński).

3) Grunt miejski od strony ulicy Kolejowej przed realnością Salomona Grossa, pod l. 43 dz. VI, mierzący 139° ☐ sprzedać w drodze publicznej licytacyi poczynając od 20 złr. za sążeń kwadr. z zastrzeżeniem przedłożenia Radzie do zatwierdzenia wyniku licytacyi. (Sprawozdawca sekcyi ekonomicznej p. naczelnik Umiński).

Nad wnioskiem tym wywiązała się dyskusya, w której wzięli udział, lub stawiali odmienne od sekcyjnego wnioski pp. Muczkowski, Kwiatkowski, Birnbaum, Dr Styczeń, Dr F. Jakubowski, Rzewuski i wiceprezydent Friedlein.

Po przyjęciu wniosku, w brzmieniu przez sekcyę przedłożonem, Rada na wniosek wiceprezydenta Friedleina przystąpiła do obrad poufnych.

Rozmaitości Polityczne.

Orędzie prezydenta Carnota.

Odczytane d. 13 b. m. w parlamencie orędzie prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Carnota brzmi:

Moi panowie Senatorowie! Moi panowie deputowani!

Gdy zgromadzenie narodowe jednego z najskromniejszych sług Francyi podniosło na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, wyświadczyło mi zaszczyt, którego znaczenie w całej pełni czuję. Nałożyło ono na mnie wielkie obowiązki. Ile tylko posiadam siły i poświęcenia, to wszystko należy mojemu krajowi, a będę nieustannie się starał, usprawiedliwić zaufanie zgromadzenia narodowego. Ośmielam się mieć nadzieję, iż Senat i Izba deputowanych zechcą użyczyć moim usiłowaniom patryotycznego poparcia. Parlament w dniu 3-go grudnia wyraźnie zaznaczył, do jakiego celu rząd Rzeczypospolitej zmierzać musi, a zarazem przedstawił podniosłe zjawisko wielkiego zgromadzenia, które z godnością spełnia powierzony sobie konstytucyą mandat i okazuje, jakie rękojmie regularna działalność naszych republikańskich instytucyj krajowi zapewnia. Objawiło ono głównie swoją wolę, domagającą się uchylenia powodu niesnasek. Troska o żywotne interesa ojczyzny, opinia w oczach Europy, uprawniony wpływ na zewnątrz, nakazywały reprezentantom uległym wszystkim instytucyom kraju: jedność.

A równa myśl patryotyczna skupiła wszystkie ich głosy na jedno nazwisko. Dla tego zpośród Francuzów, któremu przypadł w udziale ten wielki zaszczyt, otrzymania tych głosów, jest pierwszym obowiązkiem: kierować się tak jawnie objawionym duchem zgody i jedności. Rząd będzie się starał ułatwić wprowadzenie koniecznej zgody co do waszych życzeń, sprowadzając je na wspólne terytoryum moralnych i materyalnych interesów narodu. Z wprowadzeniem uspokojenia, bezpieczeństwa i zaufania, zechce on zapewnić krajowi dobrze obmyślany postęp i praktyczne reformy, których celem jest dodać zachęty narodowej pracy, wzmocnić kredyt, ożywić ruch handlowy i przygotować wielki przemysłowy turniej na r. 1889. Zajmie się on przedewszystkiem zarządzeniami, które dotyczą warunków pracy i higieny, wzajemności i oszczędności. Dbać on będzie o polepszenie finansów, o wprowadzenie na seryo równowagi w budżecie, o uproszczenie funkcyonowania administracyi i sądów i o nienaganne prowadzenie interesów publicznych. W swojej pieczołowitości wyznaczy on szerokie miejsce naszemu lądowemu i morskiemu wojsku, którego honor i interesa dla nas szczególnie są drogiemi. Do Izb należy zapewnić rządowi siłę do urzeczywistnienia tego programu i do przygotowania krajowi dlugiej ery uregulowanej, pokojowej i obfitej w owoce działalności. W ten sposób użyczą one Europie najcenniejszą rękojmię najgorętszego życzenia, jakie Francya żywi, a tem życzeniem jest chęć przyczynienia się do wzmocnienia ogólnego pokoju i ułatwienia utrzymania i rozwoju swoich dobrych stosunków do mocarstw zagranicznych. Imponująca manifestacya z 3 grudnia upoważnia mnie, moi panowie senatorowie i moi panowie deputowani, do zaapelowania do waszego patryotyzmu dla polityki postępu, uspokojenia i jedności. Silny waszem poparciem i przejęty tem, co stanowi najgorętsze życzenie kraju, a niemniej jego najnaglejszą potrzebę, będzie rząd czujnym i stanowczym stróżem konstytucyi i ustaw. A tak na zewnątrz szanowana, a wewnątrz spokojna i kwitnąca, wśród pokoju i pracy będzie się mogła Francya przygotować do godnego uczczenia wielkiego stuletniego jubileuszu r. 1789.

Z Friedrichsruhe donoszą do *Hamburger Nachrichten* dnia 12 b. m.: Książę Bismark odbył dziś przedpołudniem jednogodzinną przechadzkę, a o godzinie $2^3/_4$ popołudniu, ubrany w obszerny, szarego koloru płaszcz i w ciepłą czapkę, wsiadł do powozu, udając się na spacer do pobliskiego lasu. Książę kanclerz wygląda świeżo, a ruchy jego, jak zauważono, są żywe i silne.

Wiener Tagblatt Szepsa otrzymał list z Warszawy o ruchach wojsk. Koncentracya odbywa się między Lublinem a Iwangrodem — pisze korespondent — pozycya ta bardzo szczęśliwie wybraną została przez sztab jeneralny rosyjski, gdyż ztąd uderzyć można zarówno na Niemcy jak na Austryę. Dowództwo ma być powierzone jenerałowi Komarow, zwycięzcy Bokhary, który dotąd ma jedynie tytuł dowódcy fortecy Iwangrodu, lecz któremu w razie wojny przeznaczają ważną i rozstrzygającą rolę. Jednak dotąd unikają mówienia o koncentracyi, i używają bardziej pokojowego wyrażenia — dyslokacyi. — Co się tyczy wyjaśnień, jakich Austrya zażądaćby mogła od Rosyi względem tych ruchów wojsk, korespondent twierdzi, że jeżeli zapytanie będzie w przyjacielskiej formie wystósowane, odpowie Rosya, że w tem wszystkiem niema nic nietylko groźnego, ale nawet niepokojącego. Gdyby Rosya chciała wojnę wydać Austryi, nie około Warszawy i Iwangrodu byłaby skoncentrowała swoje wojska; w dniu, w którym na prawdę chciałaby uderzyć na Austryę, gdzieindziej zgromadziłaby armię.

Koburger Ztg, organ książęco-koburgskiego rządu, zamieszcza w swoich łamach następujące oświadczenie: Jak wiadomo, udała się jej Król. Wysokość ks. Klementyna do Zofii, chcąc odwiedzić swego syna. W jakikolwiek sposób zapatrywanoby się się na bułgarską kwestyę tronu i na postępowanie ks. Ferdynanda, to w każdym razie wyszydzanie w poważnych organach dostojnej księżny, która powodowana miłością macierzyńską zdecydowała się po długiem rozłączeniu na odwiedzenie swego syna, żyjącego w ciężkich warunkach, należy uważać jako niegodne tych organów.

Polityczny cel tego oświadczenia zdaje się polegać w zaznaczeniu miłości macierzyńskiej, w odparciu tem samem przypisywanych księżnie innych motywów co do podróży do Bułgaryi. Nadto uderza, iż w oświadczeniu tem nie nazwano ks. Ferdynanda księciem Bułgaryi.

Donoszą z Konstantynopola, iż rosyjski ambasador Nelidow, upominając się o zapłatę odszkodowania wojennego, podniósł z naciskiem konieczność choć częściowej zapłaty przez Portę rat już zapadłych. Porta, jak wiadomo, zobowiązała

się spłacić odszkodowanie wojenne w ratach po 350,000 funtów. Na pokrycie tych rat jest przeznaczoną dziesięcina z kilku wilajetów, położonych w Azyi mniejszej. W ostatnich 4 latach nie spłacono faktycznie w całej wysokości umówionych rat rocznych, tak, iż Turcya obecnie zalega z zapłatą 400,000 funtów, co wraz z tegoroczną ratą reprezentuje kwotę 750,000 funtów. W tureckich kołach wytłómaczają te zaległości tem, iż z powodu nędzy, grasującej w wspomnianych wilajetach, ludność opóźniała się bardzo z zapłatą dziesięciny, a nawet rząd widział się zmuszonym przeznaczyć część pieniędzy, które do skarbu wpłynęły, na zakupno zboża dla tych prowincyj.

Z Paryża donoszą, iż Izba sądowa postanowiła zaniechać śledztwo przeciw Wilsonowi, byłemu prefektowi Gragnowi i komisarzowi Goronowi. W motywach podnosi sąd, iż zamiana listów mogła dopiero nastąpić po kradzieży listów oryginalnych. Nie stwierdzono jednakże, czy w kradzieży tej wziął udział Wilson. W razie przeciwnym bowiem nie zawierają nowe listy nic takiego, coby mogło dać powód do sądowego ścigania, skoro treść takowych jest identyczną z treścią tych listów oryginalnych. Wprowadzenie zatem w błąd sądu nie zachodzi w niniejszym wypadku.

Deputowany z prawicy ma postawić interpelacyę o zachowaniu się Rady municypalnej paryskiej podczas ostatniego przesilenia. Radykalni postanowili prowizoryczny budżet uchwalić pod warunkiem, że gabinet nie postawi kwestyi zaufania.

Kreuzzeitung donosi, że członek Izby panów pruskiej hr. Brühl ma wręczyć Papieżowi własnoręczny list Cesarza z powodu jubileuszu.

Sprawa kradzieży w peszteńskiem Muzeum Narodowem. Węgierski minister oświaty Trefort przesłał prokuratorowi notę, w której prosi o dalsze śledztwo urzędowe w sprawie, która pozostaje w związku z odbytem świeżo dochodzeniem w Muzeum Narodowem. Fakt, o której chodzi, opisany został przez kustosza archeologicznego oddziału w Muzeum Narodowem Józefa Hampla i przed kilku dniami zakomunikowany ministrowi Trefortowi. W sprawozdaniu swojem pisze Hampel: „Niedawno małżonka Hampla, przechadzając się po ulicy ze swoim mężem, spostrzegła na wystawie u pewnego złotnika złotą monetę, która jej wpadła w oczy i na którą zwróciła uwagę swego męża. Ten poznał, iż moneta owa jest unicum, które w zbiorze monet Muzeum Narodowego przechowanem było. Hampel udał się do sklepu i zapytał, jakim sposobem moneta ta tam dostała się. Właściciel sklepu zauważył, iż jakiś młody człowiek, blondyn, zastawił ją u niego jeszcze w czerwcu b. r. Hampel wykupił natychmiast monetę. Następnie zrewidował on zbiór monet w Muzeum Narodowem, i przekonał się, iż brakuje kilka bardzo cennych monet złotych i srebrnych. Hampel śledził tę sprawę i wykupił własnemi pieniądzmi wszystkie brakujące monety, pozastawiane u rozmaitych złotników. W ten sposób wydał on wogóle tysiąc kilkaset złr., zanim zbiór znowu skompletował. Następnie rozpatrzył się bliżej wśród swego personału, a złotnik, u którego wykrył pierwszą monetę, poznał w kanceliście pracującym w oddziale archeologicznym owego młodego człowieka, który u niego ową monetę zastawił. Prokurator wniósł bezzwłocznie zarządzenie dochodzenia wstępnego. Najprzód zostanie kustosz Hampel przesłuchany jako świadek, a od jego zeznania zależeć będzie podjęcie dalszych sądowych kroków.

Z Belgradu. Emigrant bułgarski — piszą do *Corresp. de l'Est* — kapitan Bustakow, znajduje się tu od kilku dni. Mówią, iż zamierza wydać dzieło o wojnie serbsko-bułgarskiej. Mówiłem z nim; opowiadał mi, że emigranci bułgarscy żywią nadzieję, iż Rosya interweniować będzie na wiosnę i że wojska rosyjskie zajmą Ruszczuk i Warnę. Złożenie z tronu ks. Ferdynanda jest rzeczą w zasadzie postanowioną i już niezadługo nastąpi. Kapitan Bustakow zapewniał mnie, że wogóle emigrantów bułgarskich znajduje się 300 na granicy bułgarsko-serbskiej, a 500 w Rumunii, w Braile, Galaczu, Giurgewo, Turn-Magureli, Aleksandryi i Limmita.

Pełnomocnicy „Länderbanku" Dr Hahn i Dr Rappoport opuścili Belgrad, nie porozumiawszy się z ministrem finansów w sprawie monopolu tabacznego.

W Bukareszcie minister spraw zewnętrznych Pherekyde, zapytany przez deputowanego z opozycyi, jaka jest jego polityka względem Bułgaryi i jaką zająłby postawę w razie wojny, dał następującą odpowiedź:

Niepodobna, aby rząd przewidział, jaką zajmie postawę wśród wypadków, które nie zaszły jeszcze; nawet wielkie mocarstwo nie umiałoby tego powiedzieć, tem mniej Rumunia, która jest małem państewkiem. Rząd jednak niema nic do zakrywania; wszystkie wiadomości rozgłaszane przez dzienniki o wrzekomych przymierzach Rumunii są wymysłami.

Crispi chce wygnać z korespondencyi dyplomatycznej formuły grzeczności; w cyrkularzu polecił on ajentom włoskim, aby ich nadal zaniechali. Oznaka to prawdziwa czasów.

Baron Blanc, ambasador włoski w Konstantynopolu, wielkiego narobił hałasu z powodu zamordowania jezuity Pastore przez pasterzy albańskich w pobliżu Skutari. Oświadczył on, iż chce, aby Włochy były reprezentowane podczas procesu i zagroził nawet wysłaniem floty włoskiej. Ustąpiła w końcu Porta i Sułtan na przeproszenie dekorował ambasadora króla Humberta, co tak żywo zajął się losem jezuity.

Vanderbildt w Konstantynopolu. Od kilku dni bawi w Konstantynopolu ten znany amerykański milioner. Podróżuje on z orszakiem, liczącym 25 osób, na własnym jachcie, któremu pierwotnie wzbroniono przejazdu przez Dardanelle. Dopiero wskutek interwencyi tamtejszego posła amerykańskiego pozwolono przejechać przez Dardanelle okrętowi Vanderbildta. Przybycie nowożytnego krezusa, jak się można było spodziewać, da powód do najbardziej awanturniczych pogłosek o projektach finansowych Vanderbildta. Widzą już w nim przyszłego finansowego anioła opiekuńczego. Pogłoski te wzmogły się z tego powodu, iż Sułtan podczas ostatniego selamliku, na którym był obecny Vanderbildt z swoją rodziną, powitał go i dał mu do zrozumienia, iż interesującego gościa przyjąłby chętnie na audyencyi. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż Vanderbildt przedsięwziął podróż tylko dla własnej przyjemności.

W Konstantynopolu znajduje się obecnie, jak powiedziano: *un brelan de millionnaires*, Hirsch, Vanderbildt i milioner angielski Jay Gould.

Loża dworska cara. Z Petersburga donoszą d. 6 b. m.: Nie potwierdzają się tutaj wcale doniesienia dzienników zagranicznych o ponownych aresztowaniach nihilistów; natomiast donoszą z pewnego źródła o wypadku zaszłym w teatrze maryjskim, który dał powód do mylnych pogłosek. Z powodu imienin carowej, miał dwór dnia 26 listopada być obecnym na przedstawieniu danem w teatrze maryjskim.

Dwór jednakże nie przybył na to przedstawienie z powodu obawy, że w loży cesarskiej znajdować się w tym dniu nie byłoby bardzo bezpiecznie. Pod lożą cesarską znajduje się wąskie przejście, które prowadzi z jednej strony do biura teatralnego, z drugiej zaś na scenę. W dniu, w którym miało odbyć się rzeczone przedstawienie spostrzeżono w przejściu tem dym, i przy badaniu, zkąd dym pochodzi, znaleziono flaszkę z czystym płynem. Policya tajna i administracya teatru znajdowały się w niemałem rozdrażnieniu i odetchnęły dopiero, gdy się okazało, że płyn ten nie jest niczem innem, jak tylko zwykłą wódką. Chociaż wypadek ten nie miał żadnego znaczenia, mimo to naczelnik policyi, który miał służbę w teatrze, stracił swą posadę. Według innej, mniej wiarygodnej wersyi, wykopano pod przejściem tem dół znacznej głębokości. Na pierwszem przedstawieniu *Otella* Verdiego, które się odbędzie w tych dniach, będzie car z pewnością obecny i dlatego też na premierę tę wydaje karty wstępu wyłącznie ministerstwo dworu cesarskiego.

„Podbojami przywiślańskich rękodzielników" zajmują się *Petersburskie Wiedomosti* w zatytułowanym tak artykule:

„Fabrykanci i rzemieślnicy kraju Przywiślańskiego coraz energiczniej starają się rozszerzyć handlowe swe stosunki z dalekim Wschodem. W ciągu bieżącego roku południowo-wschodnia Rosya pokryta została całą siecią agentur warszawskich, łódzkich i tomaszowskich; niedawno zaś mnóstwo łódzkich fabrykantów założyło składy i otworzyło sklepy w Carycynie i Orenburgu. Ostatnie to miasto jest, jak wiadomo, wybornym punktem wymiany towarów rosyjskich na towary pochodzące ze środkowej Azyi, to też odwiedzają je licznie kupcy z Turkiestanu, Chiwy i Buchary. Carycyn zaś leży na krańcu sieci kolejowej, po za którą leży kraj, mający wielką przyszłość przed sobą. Niektóre z firm moskiewskich, utrzymujące rozgałęzione stosunki z rynkami środkowej Azyi, jak naprzykład „Środkowo-azyatyckie handlowo-przemysłowe Towarzystwo Kudrina i Spółki," oraz „Handlowa ajentura w Teheranie N. Konszina," zasypane są literalnie różnemi propozycyami fabrykantów z kraju Przywiślańskiego, którzy oddają im w komis towary na najdogodniejszych warunkach. Zresztą pewni znaczniejsi przemysłowcy warszawscy: hr. Krasiński, sukcesorowie Hillego i Dittricha (Żyrardów) i akcyjne Towarzystwo tkackie w Warszawie, nie poprzestają na komisowych usługach pośredników rosyjskich i jak się dowiadujemy, z przyszłym rokiem postanowili otworzyć własne składy towarów w Taszkencie, Aschabadzie, Merwie, Samarkandzie i Kokanie. Tej wiosny otworzono na próbę składy z rozmaitemi taniemi wyrobami rękodzielniczemi i galanteryą w Stambule, Jaffie i Jerozolimie. Próba ta przyniosła tak świetne rezultaty, że na przyszłą wiosnę, gdy do Palestyny napływa zwykle mnóstwo pielgrzymów ze wszech stron świata, projektuje się wysłać tu już większe partye różnych towarów.

„Moskiewscy fabrykanci dotychczas wysyłali tu jedynie spirytus, lubo i ta operacya przynosi według nich małe zyski, ponieważ w Odessie trzeba go przelewać w specyalne naczynia, nadające się do dalszego transportu tego produktu.

„Z najświeższych przedsięwzięć fabrykantów kraju Przywiślańskiego należy jeszcze podnieść ułożenie obszernej pracy, pod tytułem: *Handlowa i przemysłowa geografia Wschodu*. W pisaniu tego dzieła bierze udział mnóstwo obznajmionych z przedmiotem ludzi, płaconych bardzo hojnie za swe współpracownictwo. Każdą informacyę sprawdzają na miejscu zdolni i doświadczeni ajenci; tak więc jedyne to wydawnictwo w Rosyi może rywalizować słusznie z paryzkim *Annuaire-Almanach du commerce*, wychodzącym od lat czternastu. Pierwszy tom *Handlowej geografii Wschodu* tłoczy się w jednej z lepszych drukarni warszawskich i ma wyjść w początku roku przyszłego; wydawcy jednak nałożyli podobno na tę książkę niezmiernie wysoką cenę, może dlatego ażeby w Moskwie nie rozeszło się za wiele egzemplarzy."

Ali Basza z Guzini nie został zabity, lecz tylko jest ciężko ranny.

O niedawno zmarłym byłym ambasadorze angielskim w Paryżu lordzie Lyons znajdujemy następujący sąd w artykule poświęconym Francyi w słynnem dziele sir Charles Dilke'a: „Europa w roku 1887":

„Dziwną jest doprawdy rzeczą, że Francya i Anglia, między któremi tyle jest sposobności do scysyi, żyją do dziś dnia jako tako w zgodzie, mimo że od lat wielu patryoci francuscy wywierają swój zły humor na Anglii, choćby tylko dlatego, żeby módz nie myśleć o Niemcach. W wielkiej części zjawisko to pocieszające zawdzięczamy taktowi i rozsądkowi ambasadora angielskiego w Paryżu. Stosunki tych dwóch państw nie są najlepsze, to prawda, ale trudno zaiste powiedzieć, dokąd doszłoby ich naprężenie, gdyby nie mądrość lorda Lyons, gdyby nie jego skrupulatna kurtuazya, a przedewszystkiem anielska cierpliwość. To pewna, że Anglia ma na swoje usługi wielu tęgich ludzi: ale kto wie, ile lord Lyons zrobił dla swej ojczyzny, ten musi zarazem wiedzieć, że nikt nigdy go nie zastąpi. Jest to ciekawy temperament u tego człowieka: fizyczny niedołęga do tego stopnia, że niepodobna mu zdecydować się wyjść z domu; w pełnieniu obowiązków swego urzędu najenergiczniejszy z ludzi; widzi wszystko, ale i tylko to, co w danej chwili widzieć powinien; sam jeden pisze tyle, ile reszta angielskich ministrów i ambasadorów razem wzięta; prowadzi olbrzymią własnoręczną korespondencyę, w której nie znajdziesz jednego niepotrzebnego słówka: listy jego to wzór jasności i dokładności. Leniwym jest tylko wtedy, kiedy rząd jego napiera go, aby zrobił lub powiedział coś, czem wie, że zirytuje Francyę a Anglii nic nie pomoże. O! wtedy jego niedołęstwo wrodzone bierze górę. Najenergiczniejszy i najwięcej uparty minister angielski nie da sobie wtedy rady z biernym oporem lorda Lyonsa, z tym biernym oporem, który jest najwięcej angielskim ze wszystkich jego czysto angielskich przymiotów. Przez cały długi szereg lat jego karyery dyplomatycznej raz widziano go w gniewie, a było to z następującego powodu: jeden z posłów irlandzkich oświadczył na posiedzeniu parlamentu, że podczas swego pobytu w Paryżu nieustannie był strzeżonym przez szpiegów angielskich. Otóż rząd angielski nie podniósł wyraźnie w swej odpowiedzi, że, jeśli rzeczywiście rzecz tak się miała, to szpiegowie ci nie byli w usługach ambasady angielskiej i lord Lyons nie stoi z nimi w żadnym stosunku. To tak zgniewało lorda Lyonsa. A gniew to charakterystyczny: bo lord Lyons jest *un homme galant* w całem znaczeniu słowa i umiał zawsze utrzymać się w dobrych stosunkach z ludźmi, o których tego powiedzieć nie można, a jednak nigdy na szwank godności własnej nie naraził. — W stolicy, gdzie ministrowie szpiegują się nawzajem, a ambasadorowie każą czuwać nad swymi przyjaciółmi, lord Lyons oburzył się, że go podejrzywają, iż kazał pilnować człowieka, który był zażartym wrogiem jego ojczyzny!

„Lord Lyons nie ma żadnych iluzyj na punkcie trwałości rządów republikańskich, następujących jeden po drugim tak szybko i peryodycznie, jak wogóle niema on żadnych iluzyj na świecie. Możnaby go nazwać cynikiem, gdyby nie szlachetność jego charakteru, równająca się chyba jego elegancyi i grzeczności".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 grudnia.

— **JE. p. minister skarbu Dr Dunajewski** przybył do Krakowa dzisiaj rano ze Lwowa i stanął w pałacu biskupim. W dworcu oczekiwali pana Ministra: prezydent miasta Dr Szlachtowski, prezydent sądu krajowego Jasiński, radcy dworu Englisch i Hayling, komisarz starostwa Link i dyrektor państwowej ruchu kolei p. Kolosváry.

P. Minister odjeżdża dziś wieczór do Wiednia.

Wraz z p. Ministrem przybył także radca sekcyjny w ministerstwie skarbu Dr Korytowski, który zaraz odjechał do Wiednia.

— **Krakowski Ordynaryat biskupi** z powodu jubileuszu kapłańskiego papieża Leona XIII ustanowił następujący porządek nabożeństwa w dniu 31 grudnia b. r.: W święta poprzedzające dzień ten przypomni Duchowieństwo wiernym, pieczy swej powierzonym, aby dzień ten, tak radośny dla Ojca św., wszyscy członkowie rodziny chrześciańskiej obchodzili jak najuroczyściej, aby wzięli mianowicie jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i przystępowaniu do śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza na intencyę Ojca św., a przez dopełnienie przepisanych warunków stali się uczestnikami łask udzielonych z tej okazyi przez *Breve* Ojca św. W d. 31 grudnia b. r. odmówi Duchowieństwo wraz z ludem przed sumą choć jedną część Różańca Najśw. Panny Maryi, poczem nastąpi uroczysta suma przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancyi, a wśród niej odpowiednia nauka zastosowana do uroczystości. Po skończonej sumie odmówić należy 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Marya i jedno Wierzę Boga za pomyślność Ojca św., odśpiewać zwykłe suplikacye i „Te Deum" z modlitwą dziękczynną na końcu. Jeżeliby rządcy kościołów uważali za stosowniejsze, mogą odmówić z ludem część Różańca po południu przed nieszporami, które zwykle bywają w dniu tym odprawiane. Przy tej sposobności Ordynaryat biskupi podaje do wiadomości Duchowieństwa, że urządzeniem pielgrzymki polskiej do Rzymu z okazyi jubileuszu kapłańskiego Ojca św., która wedle wiadomości otrzymanych z Rzymu, ma się odbyć około 10go kwietnia 1888 r., zajmuje się z upoważnienia Ordynaryatu X. Dr Wincenty Smoczyński, kanonik hon. kaliski, proboszcz w Tenczynku, poczta Krzeszowice. Bliższe szczegóły o warunkach podróży i jej kierunku poda w swoim czasie wspomniany kapłan do wiadomości Duchowieństwa.

— **Komisya policyjno-budownicza**, która zwiedziła wczoraj kolej cirkumwallacyjną, wyraziła się bardzo pochlebnie o całej budowie i oświadczyła przedsiębiorcy zupełne zadowolenie.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Dra Markiewicza posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy:

1) mianowano delegatami Tow.: p. Erazma Parczewskiego w Belnie na Prusy Zachodnie; X. Karola Weissa w Mikoszynie na powiat Ostrzeszowski; p. Wincentego Niemojowskiego w Jedlcu na powiat Pleszewski; p. Henryka Skarzyńskiego w Miedzianowie na powiat Odolanowski w W. Ks. Poznańskiem:

2) uchwalono złożyć podziękowanie za gorliwe popieranie celów Tow.: Drowi Julianowi Chełmickiemu, posłowi do parl. niem. w Żydowie; p. Karolowi Kanckiemu, staroście pow. w Zbarażu; p. Michałowi Sczanieckiemu, obywatelowi w Nawrze; p. Erazmowi Parczewskiemu, obywatelowi w Belnie; p Edwardowi Heppemu, starszemu inżynierowi przy kolei Karola Ludwika we Lwowie; p. Władysławowi Schmidtowi, księgarzowi we Lwowie;

3) wydzierżawiono schronisko Staszica i Pola w Tatrach dotychczasowemu dzierżawcy Bartłomiejowi Liptakowi z Białki;

4) uchwalono wnieść petycyę do Sejmu o bezprocentową pożyczkę 3.000 złr., zwrotną w 10 latach po 300 złr. rocznie, na wybudowanie drugiego domu gościnnego przy Morskiem Oku;

5) nie przyjęto rezygnacyi X. Roszka w Poroninie, z godności członka Wydziału;

6) Towarzystwo Tatrzańskie, zbudowawszy z własnych funduszów suszarnię na użytek szkoły snycerstwa w Zakopanem, nie zgodziło się celem otrzymania 300 złr. zapomogi od Rządu na wystawienie deklaracyi w formie żądanej przez tenże Rząd;

7) uchwalono wnieść prośbę do Starostwa powiatowego w Nowym Targu o wymierzanie surowszych kar na kłusowników w Tatrach:

8) odczytano pismo p. Uznańskiego z Poronina, który dla wygody gości, przebywających w Zakopanem, a chcących korzystać z kąpieli w Jaszczurówce, zamierzał własnym kosztem skrócić drogę do papierni w Zakopanem ku polanie Bystrej, lecz napotkał w tej mierze na nieuzasadnioną opozycyę ze strony rady gminnej w Zakopanem;

9) uchwalono wnieść prośbę do dyrekcyi pocztą we Lwowie o zaprowadzenie dwurazowe pocztowych powozów na przestrzeni między Chabówką a Zakopanem w czasie pory letniej od 15go czerwca do 15go września;

10) przyjęto do grona Tow. członka dożywotniego hr. Karola Czarneckiego i 28 członków zwyczajnych, zjednanych przez Dra Juliana Chełmickiego w Żydowie, X. Jana proboszcza w Stawie i p. Karola Kauckiego, starostę w Zbarażu;

11) poruszono myśl zaprowadzenia straży pożarnej w Zakopanem;

12) odczytano pismo Wydziału Tow. do tutejszej dyrekcyi skarbowej w sprawie majątku Tow., tudzież uchwaloną w Zakopanem petycyę do Sejmu o utrzymanie drogi z Nowego Targu do Zakopanego na koszt kraju.

— **Wydział Kasyna powszechnego** w hotelu Europejskim zaprasza członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie d. 7 stycznia 1888 r. o godzinie 8ej wieczorem w sali Kasyna. — Porządek dzienny: 1) sprawozdanie wydziału; 2) wnioski komisyi rewizyjnej; 3) wnioski wydziału, następnie wnioski członków; 4) wybór prezesa, wice-prezesa, członków wydziału, ich zastępców, w końcu komisyi rewizyjnej.

— **Wydział Kasyna powszechnego** w Krakowie, stosownie do uchwały zgromadzenia ogólnego członków z d. 7 stycznia 1887 r., przedsięwziął starania u pojedynczych członków celem zebrania odpowiedniego kapitału na budowę własnego domu kasynowego. Wydział przedstawił członkom drukowany projekt, zapraszając każdego z nich do przyjęcia choćby najskromniejszego udziału w tem usiłowaniu, które zapewnić zdoła byt i utrwalić istnienie tego tak potrzebnego ze względów towarzyskich stowarzyszenia i przyczyni się niezawodnie do wprowadzenia w lokalu własnym takich wygód i przyjemności, jakich w żadnym wynajętym lokalu znaleść niepodobna, a członków Kasyna nietylko na żadne straty nie narazi, ale przeciwnie, zapewni wszystkim, biorącym udział w tem przedsięwzięciu, odpowiednie oprocentowanie włożonego kapitału. By cel ten osiągnąć, wydział Kasyna otworzył pomiędzy członkami subskrypcyę dla zebrania funduszu na budowę domu kasynowego z odpowiednią salą i ogrodem. Udziały są po 20, 50 i 100 złr., a mogą być wpłacane ratami w przeciągu 20 miesięcy. Myśl to bardzo dobra i praktycznie ułożona, nie można więc wątpić, że członkowie Kasyna pospieszą z subskrypcyą.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Na pogorzelców Zabierzowa złożono na ręce podpisanego: Jeneralny konsystorz dyecezyi krakowskiej ze składek zebranych: w parafii Tarnawa dolna 10 złr., w par. Bobrek 2 złr., w par. Szaflary 5 złr., w par. Sidzina 3 złr. 20 c. Składka w Kole artystyczno-literackiem w Krakowie przez p. Juliusza Kossaka 15 złr. 31 c. Zebrana dotąd składka wynosi 778 złr. 97½ c. Ofiarodawcom składam szczere „Bóg zapłać."

Kraków, 15 grudnia 1887 r.

Przew. komitetu: *Dr Szewczyk*.

— **Drugi wykaz datków** na kuchnię bezpłatną dla młodzieży szkolnej na Kazimierzu i Dajworze, złożonych na ręce adwokata Dra Horowitza w Krakowie: 200 złr. Dr Rapoport Arnold z Wiednia; po 50 złr.: Dr Horowitz Leon, Reich Leopold, Schmelkesowie; 30 złr. Birnbaum Juda; po 25 złr.: Dr Propper Jan Albert, Dr Ichheiser Michał, Prof. Dr Rosenblatt Józef, Holzerowa Rachela, Kasa Oszczędności miasta Krakowa, Baruch Gustaw; po 20 złr.: Mendelsburg Albert, Landau Hirsch, Günzberg Bojes, Filia Banku hipotecznego, Szancer Zygmunt, Wechsler Adolf, Sare Salomon, Oppenheim Adolf z Sosnowic, Prof. Dr Adamkiewicz; po 15 złr.: Rakower Ch., Margulies Lazar, Freylich & Karmel; po 10 złr.: Jakobsohn Nachem, Wortsmann Gustaw, Löbenheim Löbl, Rittermann Mojżesz, Schudmak Löbl, Szancerowa Ludwika Dr Rosenblatt Emanuel, Rosenthal Izrael, Dr Lustgarten Ludwik, Rimler Karol, Brummer W., Dr Klein Zygmunt; 7 złr. Goldwasser Józef; po 5 złr.: Prätzel Samuel, Dr Kaufmann Józef, Dr Eichhorn, Dr Krongold, Eisenberg I. L., Pamm Feiwel, Pamm & Weisslitz, Seinfeld B., Dr Sare Samuel, Landau Pinkus, bar. Łempicka, Kaufmann Bernard, Epstein Leopold, Goldwasser Edward, Feintuch Stanisław, Dr Kirschner, Dr Drobner, Kahane Pinkus, Lauer Józef, Eile Filip, Scherer Adolf, Tchorznicki Konstantyn, Kosches & Birnbaum, Wentzel Konrad, Maschler Jakób, Kahan & Dattel, Landau Schachne, Anisfeld Rafał, Bracia Hoczner, Schenker Izaak, Wilczyński, Bazes Jeruchem, Goldgart Naftali, Tilles Emanuel, Dr Brummer Hermann, Dr Deiches Jakób, Dr Schönberg, Leinzeig Mendel Beinisch. Razem 1.072 złr.; poprzednio wykazano składki w kwocie 900 złr.; a zatem razem 1972 złr.

— **Śmierć z powodu zaniedbania chorego.** Wskutek doniesienia Katarzyny Kurzydłowej, stróżki domu Nr. 43 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, straż policyjna znalazła wczoraj leżącego w sieni domu tego bez opieki i pomocy chorego Ignacego Kosteckiego, z Wyciąż, w powiecie Krakowskim pochodzącego, lat 21 liczącego, który po odstawieniu go na strażnicę policyjną, życie zakończył. Zawezwany lekarz miejski Dr Wilkosz śmierć Kosteckiego skonstatował. Ponieważ jednak z śledztwa okazało się, że Kostecki od kilku miesięcy służąc w domu wzmiankowanym zachorował, a służbodawca zamiast odesłać go do szpitala, powierzył go Kurzydłowej, ta zaś złożyła go w sieni, przeto z powodu zaniedbania starania nad chorym, zarządzono dochodzenie sądowo-karne. Zwłoki zmarłego Kosteckiego odwieziono do kliniki.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Pakoszówka, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **O zgonie X. prałata Buchwalda**, posła na Sejm, proboszcza w Dobrzechowie, doszła nas wczoraj smutna wiadomość. Był to jeden z najznakomitszych, najczynniejszych na polu religijnem kapłanów w naszym kraju, przynosił prawdziwy zaszczyt duchowieństwu galicyjskiemu. Światły ten i wielce gorliwy kapłan również znanym był zaszczytnie oddawna, bo od 1848 r. na polu życia publicznego. W Sejmie od początku powstania klubu prawicy należał do tegoż. Skoro zbierzemy daty, poświęcimy zmarłemu kapłanowi obszerniejsze wspomnienie. Życie bowiem jego jest ważną kartą nowoczesnych dziejów Kościoła katolickiego w Galicyi, a posłużyć może pod względem kościelnym i patryotycznym za przykład i naukę.

— **Biała** 13 grudnia. W przystrojonej kwiatami sali Czytelni polskiej odbył się uroczysty obchód na cześć Adama Mickiewicza. Po słówku wstępnem chór, rozporządzający małemi siłami, odśpiewał Zeleńskiego „Wilia," a następnie Moniuszki „polonez z *Hrabiny*." W dalszym ciągu usłyszeliśmy ustęp z opery Mozarta „Cosi fan tutti," odegrany na fortepian, wiolonczelę, skrzypce i fisharmonię, jakoteż Metzdorfa „Andante melancholico" na wiolonczelę i fortepian. Panowie: Kuczera (skrzypce) i Wassely (wiolonczela) niemal regularnie udział biorący w naszych wieczorkach, z właściwą im wprawą wywiązali się ze swego zadania, a Dr K. z zrozumieniem rzeczy zadeklamował ustęp z IV części „Dziadów."

The great attraction naszego wieczorku stanowiła jednak p. Stanisława Heumann z Krakowa. Uczennicę medyolańskiego maestra przyjęto hucznemi oklaskami, które się niemal bez końca powtarzały, po każdej piosence. W aryi z opery Verdiego: *Il trovatore*, usłyszeliśmy czysty śpiew piersiowy i dźwięczne trylery, a wskutek oklasków zanuciła nam piękną piosnkę Żeleńskiego „O piosence." W drugiej częci zaśpiewała wesołego mazurka Chopina „Aime-moi" i Żeleńskiego „Czarnobrewkę." Obie te piosenki, zaśpiewane po mistrzowsku, mile przyjęli zgromadzeni i zmusili p. H. licznemi wywoływaniami do zaśpiewania piosenki Syrewicza „O dwóch djabełkach." Na zakończenie usłyszeliśmy poważną pieśń „Ave Maria" z towarzyszeniem fortepianu, wiolonczeli i fisharmonii (Bach-Gounod.) Na tem wyczerpano program, poczem zebrani jeszcze kilka godzin strawili na pogawędce, przeplatanej produkcyami deklamacyjno-muzycznemi. Wielu też osobiście dziękowało p. Heumann i Drowi S., który, grając na fortepianie, niemal nie schodził z estrady.

— **Muszyna.** Krajowa szkoła koronkarska w Muszynie została otwartą dnia 1 listopada b. r., a od 15go listopada rozpoczęła się w tejże szkole nauka. Wedle statutu dla szkoły koronkarskiej w Muszynie, przez Wydział krajowy wydanego, ukonstytuował się także komitet nadzorczy i miejscowy, w skład którego wchodzą: z ks. Sapiehów hr. Helena Stadnicka z Nawojowy, jako protektorka; Dr Gustaw Romer, prezes Rady powiatowej Nowosądeckiej, jako kurator i przewodniczący; Antoni Goralczyk, zarządca dóbr państwowych w Muszynie, jako delegat Rady powiatowej i zastępca przewodniczącego; X. proboszcz Andrzej Gruszka i pani Antonina Krynicka jako członkowie, przez Wydział kraj. ustanowieni, wreszcie p. Józef Medvetzky, jako delegat rady gminnej muszyńskiej. Do szkoły zapisało się dotąd 11 uczennic, a prócz tego uczęszczają na naukę 2 uczennice nadzwyczajne. Postęp w nauce, o ile w tak krótkim czasie osądzić można, jest znakomity, gdyż dziewczęta muszyńskie posiadają wiele talentu i zręczności. Jest zatem uzasadniona nadzieja, iż szkoła ta odda z czasem krajowi te usługi, jakie Wydział krajowy przy jej kreowaniu miał na celu, i przyczyni się do podniesienia dobrobytu, w tutejszej górskiej okolicy. Jest to jak wiadomo, w piewszym rzędzie zasługą JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który w tej kwestyi, pierwszą myśl podjął, a następnie Wydziału kraj., który takową w czyn zamienił. Szkoła ta ma być utrzymywaną wspólną ofiarnością, a to w ten sposób, iż gmina Muszyna daje bezpłatnie mieszkanie, opał, oświetlenie i obsługę, Rada powiatowa Nowosądecka dodaje roczną subwencyę w kwocie 300 złr., zaś resztę dostarcza Wydział krajowy, co 800 złr. rocznie wynosi. Sprzęty dla tejże szkoły, które są bardzo wygodne, zostały przez Wydział krajowy sprawione, a część tychże w warsztatach szkoły Zakopańskiej sporządzona. Obecna nauczycielka szkoły koronkarskiej w Muszynie, panna Walczak, jest byłą uczennicą szkoły koronkarskiej w Zakopanem, i ma być w swym zawodzie należycie wykształconą.

— **O ś. p. Mikołaju Kruszewskim**, zmarłym niedawno profesorze Uniwersytetu w Kazaniu, korespondent *Kraju* podaje następujące szczegóły:

Ś. p. Kruszewski, Dr filologii, profesor sanskrytu i językoznawstwa porównawczego, zmarł 12 listopada b. r. w domu obłąkanych, mając 36 lat wieku. Urodzony na Wołyniu w roku 1851, po ukończeniu gimnazyum w Chełmie, wstąpił na Wydział filologiczno-historyczny Uniwersytetu warszawskiego, a ukończywszy w r. 1875 studya uniwersyteckie, otrzymał posadę nauczyciela w gimnazyum w Troicku (gub. Orenburska). Tylko ten, co osobiście doświadczył, czem jest życie w tak odległem, stepowem miasteczku, może dostatecznie ocenić potęgę woli człowieka, co przebywszy tam lat trzy, potrafił nietylko utrzymać związek z nauką, ale nawet wydoskonalić się w tak mozolnej i trudnej gałęzi wiedzy, jaką jest filologia porównawcza. Stepy kirgizkie i sanskryt!... Cała przepaść dzieli te dwa pojęcia. A jednak przepaść tę wypełnił ś. p. Mikołaj, wypełnił ją gorącą miłością wiedzy, pragnieniem własnego rozwoju, silną wolą męskiego ducha. W r. 1878, dostatecznie już przygotowany do specyalnych studyów filologicznych, Kruszewski spieszy do Uniwersytetu kazańskiego, aby, jako magistrant, z początku pod kierunkiem profesora Baudouin'a de Courtenay, a następnie na własną rękę, rozwiązywać zawiłe pytania wybranej nauki. W r. 1885 w pierwszym zeszycie „Prac filologicznych" wydawanych przez profes. Baudouin de Courtenay, nakładem kasy imienia Mianowskiego, Kruszewski zamieścił rzecz p. t. „Przyczynek do historyi pierwotnych samogłosek długich." Była to jedna z ostatnich prac jego. Oprócz stałych kursów językoznawstwa porównawczego i sanskrytu, czytał kursa fizyologii dźwięków mowy, gramatyki rosyjskiej, porównawczej gramatyki języków romańskich, historyi języka francuzkiego, językoznawstwa ogólnego i paleontologii lingwistycznej. Żywa działalność ś. p. Kruszewskiego nie mogła nie zwrócić uwagi sfer naukowych. Już w r. 1880 otrzymał on privat-docenturę, w r. 1881 docenturę, w r. 1883 po obronie rozprawy doktorskiej został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1885 zwyczajnym. Ale niedługo cieszył się tem sprawiedliwem uznaniem. Już w końcu 1885 roku objawiać się zaczęła jego umysłowa choroba; w początkach 1886 r. profesor Kruszewski był już żywym trupem, a kazański dom obłąkanych — jego mogiłą. Pełnemi tragizmu były te chwile, kiedy ś. p. Mikołaj, będąc już obłąkanym, brał na kolana swoje drobne dzieci i błąkającym się po bezdrożach językiem uczył je rozróżniać akustyczne własności głosek polskiego alfabetu; jakież głębokie współczucie budził ten człowiek, gdy czyniąc piśmienne poprawki w swoich naukowych pracach, z któremi nie rozstawał się i w domu cierpienia, wysilał bezskutecznie chory umysł, aby treściwie wyrazić, czem właściwie jest prawo językowe! Los ś. p. Kruszewskiego budził ogólne żywe współczucie. Dyrektor domu obłąkanych L. F. Ragozin i wszyscy lekarze zakładu swem ludzkiem, zacnem obejściem się, osłodzili niejedną chwilę ciężkiego życia; koledzy i uczniowie uczcili go szczerą łzą na pogrzebie, a oddani mu przyjaciele złożyli na grobie wianek z lauru i dębu, ozdobiony dwuwierszem tego wielkiego wieszcza, co to nauczył nas mierzyć: „siły na zamiary, nie zamiary według sił."

— **Londyn.** W d. 30 listopada odbyło polskie historyczne Towarzystwo doroczne posiedzenie w sali Towarzystwa na Duke-street Nro 10 St. James. Po złożeniu, jak zwykle, hołdu pamięci lorda Dudley Coutts Stuart, najbardziej poświęconego i niestrudzonego przyjaciela sprawy polskiej w Anglii, sekretarz p. Naganowski odczytał dokument przedstawiający obecny stan Polaków pod panowaniem pruskiem, austryackiem i rosyjskiem. W Prusach od czasu wygnania

37,000 Polaków, pod pozorem, że są poddanymi obcych państw, rząd usiłuje wprowadzić niemieckich kolonistów do polskich powiatów pod bardzo korzystnemi warunkami, lecz dotąd z małym skutkiem. Aby, o ile można, udaremnić plan kolonizacyi, powzięty przez rząd, Polacy z różnych stron Polski postanowili utworzyć narodowy Bank ziemski, który zdołał już nabyć znaczne parcele ziemi w celu wydzierżawienia ich Polakom. Innym ważnym środkiem rządu pruskiego wynarodowienia pruskich Polaków jest zakaz używania języka polskiego w szkołach elementarnych. Zebranie przeszło 3000 Polaków ze wszystkich klas ludności, na którem przemawiali nawet chłopi, odbyło się niedawno w Poznaniu, aby zaprotestować przeciw temu arbitralnemu postępowaniu. — W Polsce rosyjskiej, pomimo nieustającego prześladowania narodowości polskiej, życie intelektualne Polaków rozwija się więcej niż kiedy, i włościanie opierają się wytrwale usiłowaniom władz rosyjskich podburzania ich przeciw szlachcie. Co się tyczy Polaków austryackich, powinszować im należy ciągłego i świetnego rozwoju ich instytucyj autonomicznych i popularności ich mężów stanu w Radzie państwa monarchii austryackiej.

Towarzystwo historyczne londyńskie, będące filią Towarzystwa historycznego paryskiego, pracuje nad zbieraniem dokumentów odnoszących się do dziejów ojczystych. Po śmierci ś. p. majora Szulczewskiego przestało Towarzystwo to funkcyonować, teraz udało się staraniom Polaków przywołać go na nowo do życia. Prezesem jest Adam Giełgud, wice-prezesami są: Lach Szyrma hr. Ludwik Łubieński i William Lloyd Birkbeck, radca królowej. Towarzystwo ma członków 23.

— **Teatr kolejowy.** Pewien przedsiębiorca teatralny w Anglii wpadł na oryginalny pomysł. Zamierza on uprzyjemnić podróżnym czas spędzony w wagonie przedstawieniami teatralnemi. W tym celu w 5 odpowiednio urządzonych i połączonych wagonach mieścić się będzie scena, widownia 40—50 osób i orkiestra, złożona z 26 muzykantów. Podczas biegu pociągu dawane będą przedstawienia tak na czas obliczone, aby się kończyły podczas drogi z jednej znaczniejszej stacyi do drugiej. Teatr kolejowy ma kursować na linii Manchester-Liverpool.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 17go: Czwarty gościnny występ pani Adofiny Zimajer: *Bęben*, operetka w 1 akcie, Jakóba Offenbacha; *Grzeszki babuni*, operetka w 1 akcie M. Honoré; *Lizka i Frycek*, operetka w 1 akcie, Jakóba Offenbacha, z p. Zimajer w głównych rolach.

W niedzielę 18go: Po południu: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, obraz historyczny w 5 aktach, przez Juliana z Poradowa.

Wieczorem piąty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Pani majstrowa z Kleparza*, komedya ze śpiewami w 5 aktach, przerobiona przez Edwarda Błotnickiego, z muzyką K. Millöckera.

W nauce: *Esterka*, St. Kozłowskiego.

— **Dnia 15go grudnia pochmurno; term. od —1·0 doszedł do +4·4 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 740·6 millim., term. —1·8 C. — Wiatr zachodni.**

— **W sobotę d. 17go grudnia:** *Suchedni;* **ś. Łazarza i Wiwiny.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prof. Łuszczkiewicza posiedzenie Komisyi historyi Sztuki, na którem sekretarz Stanisław Tomkowicz zdawał sprawę o treści i znaczeniu nadesłanej w darze dla Akademii za uprzejmem pośrednictwem p. Fl. Trawińskiego w Paryżu publikacyi francuskiej p. t.: „*Inventaire général des richesse d'art de la France.*“ Dotychczas wyszłe ośm wielkich tomów zawierają rozpoczęty spis i krótki szematyczny opis zabytków sztuki kościelnej i świeckiej tak Paryża, jak prowincyi, który tak pod względem dokładności, jakoteż systemu, wydaje się być wzorowym i jest ze wszech miar wysoko pouczającym. Dodane są w dwóch tomach akta urzędowe do historyi zbiorów Luwru. Komisya historyi sztuki uchwaliła wyrazić podziękowanie za tak cenną przesyłkę. Następnie p. Maryan Sokołowski zakomunikował odpisy dwu dokumentów archiwalnych, znalezionych przez słuchacza uniwersytetu p. Benisa. Jeden (z metryki kor.) jestto przywilej Stefana Batorego dany r. 1579 Włochowi imieniem Petrus Francus (czyli Frank), miedziorytnikowi, na wyłączne prawo rozpowszechniania rycin przezeń wykonanych, a przedstawiających zamki Połock i Sokół, tudzież ich oblężenie i zdobycie, którego Frank był świadkiem biorąc udział w wyprawie Batorego. O miedziorytniku tym nie wspomina Rastawiecki; z Niesieckiego wiemy, że był nobilitowany r. 1582, przyjęty do herbu Jelita.

Drugi przywilej (z aktów Grodzkich we Lwowie) danym był 1593 r. przez Zygmunta III malarzowi szlachcicowi Janowi Szwakowskiemu na prawo wykonywania wszędzie w Polsce sztuki malarskiej. Ze słów przywileju dowiadujemy się, iż malarz ten był rodzajem genialnego samouka. Prócz tego zwracał p. Sokołowski uwagę na broszurkę niemiecką w bibiiotece Czartoryskich z r. 1645, zawierającą epithalamium na ślub Dawida Tscherninga, miedziorytnika w Krakowie, z córką Jerzego Zimmermanna, rzeźbiarza krakowskiego. Z treści tego druku dowiadujemy się, iż Dawid Tscherning, niewspomniany w Rastawieckim, był uczniem Jakóba van der Heyden, rytownika frankfurckiego.

W dyskusyi nad tym przedmiotem p. Ludwik Michałowski okazał kilka rycin Tscherninga ze swoich zbiorów, a między niemi polskie, bardzo rzadkie i nieznane w katalogach, podobnież p. Wł. Bartynowski przedstawił jednę rzadką rycinę, a p. Sokołowski zwracał uwagę na znajdującą się w egzemplarzu biblioteki Czartoryskich poematu Samuela Twardowskiego (Leszno 1649) p. t. Władysław IV piękną rycinę z portretem tego króla na koniu.

Hr. Konstanty Przezdziecki podaje wiadomość o pięknej galeryi w Łysobodach w gubernii Podolskiej, zawierającej kilkanaście cennych oryginałów mistrzów włoskich i holenderskich, należących do państwa Żurowskich. Jest to połowa dawnego zbioru obrazów, którego druga część pozostała w Iwankowcach pod Berdyczowem. Dalej hr. Przezdziecki podnosił znajdujący się w panegiryku krakowskim Jana Cynerskiego Rachtamowiusa z roku 1641 p. t.: „*Icones... Dnae Caeciliae Renatae reg. Poloniae* etc.“ opis trzech nieznanych obrazów Tomasza Dolabelli. Są to allegorye na cześć przyjazdu i koronacyi Cecylii Renaty, tudzież urodzin królewicza Zygmunta Kazimierza, wreszcie w dłuższej odczytanej rozprawce z powodu typu Matki Boskiej Częstochowskiej wykazał, iż początki walki realizmu z idealizmem w malarstwie odnaleść można w piśmiennictwie polskiem bardzo wczas. Przytacza na dowód najstarsze znane dziełko o Matce Boskiej Częstochowskiej z XVI wieku Piotra z Rosprzy, który występuje w obronie tradycyj greckich przeciw realistycznym innowacyom; w podobnym duchu występuje w XVII wieku Nieszporkowic i podobna rytualna reakcya objawia się w dzisiejszem prawosławiu, które stanowczo powraca do kanonicznych pierwotnych greckich typów.

P. Aleksander Gebauer przedstawił ze zbiorów swoich (wspólnie z ś. p. Księżarskim rysowanych) szkice charakterystycznych nagrobków żydowskich z XVII i XVIII wieku, znajdujących się na cmentarzu koło domu inwalidów we Lwowie, oraz szkic murowanej synagogi w Żółkwi, z attyką przypominającą dawne Sukiennice krakowskie, i kilka rysunków budynków drewnianych, jak cerkiew w Jamnicy pod Stanisławowem itd. W dyskusyi nad temi komunikatami p. Sokołowski podnosił ważność starożytnego cmentarza żydowskiego w Żydaczowie, a p. Gebauer zwracał uwagę na najbogatszy może zbiór nagrobków żydowskich w Jazłowcu.

P. Leonard Lepszy udzielił do sprawozdań komisyi odpis kontraktu z r. 1783, którym książę Józef Czartoryski, stolnik litewski, kierownictwo powstającej fabryki porcelany w Korcu oddał Franciszkowi Mezerowi.

P. Alfred Römer przedstawił wyniki badań nad kilkoma zabytkami przeszłości i sztuki, podjętych na żądanie komisyi w Wilnie w ciągu ubiegłego lata. Zwana kryptą tumba pod posadzką katedry wileńskiej, jest niewielkim sklepem bardzo starożytnym, zmurowanym z dzikiego kamienia, z dużych okrąglaków, między któremi luki wypełnione wielką cegłą, zupełnie tak, jak widać w resztach murów dawnego zamku. Sklepienie beczkowe jest późniejszem. Pod oknem obróconem ku wschodowi pokazują wzniesienie z kamienia i cegieł, jako dawny ołtarz Perkuna, co jednak jest więcej niż wątpliwem. Co do obrazu świętego Kazimierza w kaplicy tegoż o widocznych i jako cudownie powstałe uważanych trzech ramionach, zdaje się, że jest to skutkiem wyniknięcia z pod farb pierwotnego rysunku jednego ramienia, które malarz następnie zamalował i inaczej wykreślił.

Domy wileńskie, dawniej wiele szczegółów artystycznych wskazujące, dziś straciły ten charakter. Jeszcze niedawno była na domu bractwa świętej Anny przy ulicy Zamkowej płaskorzeźba z roku 1642, której rysunek p. Römer składa komisyi; przedstawia ona św. Annę i Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus. Bardzo oryginalne i bogate obramienie okien z XVII wieku ma dom kapitulny na tejże ulicy. W klasztorze Bernardyńskim pięknym jest przedsionek furty klasztornej z gotyckiem sklepieniem kryształowem, oraz rzeźbione drzwi. W końcu posiedzenia p. Lepszy pokazywał retabulum srebrne, bogato pięknemi figurami z emalią przyozdobione po X. Sierakowskim kan. krak., roboty krakowskiej z XVII wieku i akwarelową podobiznę emaliowanego relikwiarza średniowiecznego z Miechowa, obecnie w prywatnych rękach w Krakowie będącego, a zarazem zapowiedział obszerniejszą pracę o emalierstwie w Polsce.

Z Teatru. Wczorajszy trzeci występ utalentowanego naszego gościa p. Adolfiny Zimajer w *Kuglarce* przepełnił cały teatr wytworną publicznością, która przed wrażeniem żywej i pełnej finezyi gry ulubionej artystki — nadzwyczaj zadowolona opuściła teatr.

Jutro w sobotę ujrzymy po raz pierwszy nigdy u nas niegraną, a wesołą i melodyjną operetkę Offenbacha: *Bęben*, w której p. Zimajer odtworzy rolę tytułową. — Rozpocznie przedstawienie prześliczny wodewil *Grzeszki babuni*, oraz do dani będą: *Lizka i Frycek*, w której to roli p. Zimajer jest niezrównaną.

W niedzielę wystąpi p. Zimajer w *Pani majstrowej z Kleparza*, a w tej roli po słynnej Gallmayer — p. Zimajer nie ma sobie równej, gdyż żadna artystka tak trafnie i tak charakterystycznie nie odtwarza tej postaci.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 17 b. r. od godziny 12 do 1ej publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego: „O instytucyach Zaporoża z poglądem ogólnym na późniejsze Kozaczyzny.“

Pierwszy bezpłatny wykład popularny prof. Dra T. Ziemby „O Kochanowskim“ odbędzie się w niedzielę dnia 18-go grudnia b. r. o godzinie 3 ciej popołudniu w amfiteatrze nowodworskim Gimn. św. Anny), urządzony staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej.“ Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady popularne.

Zeszyt 12 *Misyj katolickich* zawiera: 31 grudnia 1837 — 31 grudnia 1887, czyli jubileusz święceń kapłańskich Leona XIII; Błogosławieni męczennicy angielscy: Edmund Campion, Aleksander Briant i Tomasz Cottam. IV. Życie i prace bł. Edmunda Campiona (c. d.); Wycieczka misyjna po krajach nad Nigrem leżących (dok.) XVII. Ode-Udo. Posłuchanie u króla. Poszukiwanie za naszemi pakunkami. Wieś fetyszem. Dawna katoliczka. Droga kwadratowa. Ejesso. XVIII. Ejesso. Smutne przeczucia O. Chausse. Tajemnicze przygotowania. Historya Chama i arcykapłana Helego; Oceania i jej dzieje misyjne. Wyspy Gambier; Athabaska-Makenzie. List O. Le Corre, Oblata Niep. Pocz. N. P. Maryi, misyonarza w Athabaska-Makenzie; Kalkuta. List O. Grossieux T. J., przełożonego misyi w Kalkucie; Wiadomości bieżące z misyj; Spis alfabetyczny przedmiotów zawartych w roczniku; Spis rzeczy i drzeworytów. Drzeworyty: Windsor, zamek królów angielskich; Niger: Karawana murzyńska z kością słoniową; Z wybrzeża Senegambii: Rzeka Senegal u spływu Bakhoj czyli „rzeki Czarnej“ z Bafingiem tj. „rzeką Białą“; Niger: Typ przemysłowego plemienia mieszkańców Futy, zwanych „Fukulerami“; O. Robert Southwell T. J., umęczony za wiarę w Anglii w r. 1595; O. Henryk Garnett T. J., umęczony za wiarę w Anglii w r. 1606; Niger: Cis (*Taxus elongata*) w lasach krajów, leżących nad Nigrem; Król Itebu, przyjmujący misyonarzy na posłuchaniu; Wyspy Gambier: Drzewo chlebowe; Kartagina: Klasztór PP. Karmelitanek; Afganistan: Typy i stroje Afganów; Kandahar z grobem Achmeda Szacha; Kabul, stolica Afganów.

Nakładem K. Bartoszewicza wyszedł „Kalendarz dla wszystkich,“ obejmujący prócz zwykłej kalendarzowej treści „wiersz,“ „Wstęp do Kalendarza“ przez J. I. Kraszewskiego, „Sztuką barany tłuką,“ obrazek galicyjski; „Znajomość zdrowia“ przez Dra W., oraz 7 starannie wykonanych illustracyj, po większej części kopij z obrazów naszych malarzy.

Kraszewskiego rysunki własnoręczne, tak zwanym angererowskim sposobem wykonane, oraz akwarele malowane przeważnie podczas pobytu w Magdeburskiem więzieniu, postarała się dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych pozyskać na czas Świąt Bożego Narodzenia na wystawę. Zbiór ten drogocenny, obejmujący około stu pojedynczych numerów, a świadczący tak wymownie o niewyczerpanym zasobie pracy i wszechstronności talentów, jakiemi Kraszewskiego uposażyła natura, stanowić będzie niezawodnie dla naszej publiczności niepospolitą atrakcyę i trudno było zaiste zarządowi wystawy wystarać się dla swoich gości o milszą niespodziankę „na gwiazdkę.“

Wystawa międzynarodowa (jubileuszowa) Sztuk Pięknych w Wiedniu w 1888 r. składać się będzie z części historycznej, zawierającej dzieła stworzone przez artystów, którzy przez ostatnie czterdzieści lat pracowali w Austryi, oraz z części międzynarodowej, zawierającej nowoczesne twory sztuki. Rząd cesarski ma nadzieję, iż będzie mógł poczynić na tej wystawie zakupna do wysokości 20,000 złr. na rzecz państwa i postanowił rozdać dwadzieścia złotych i tyleż srebrnych medali. Prócz tego danych będzie trzy medale złote Karola Ludwika artystom austryackim i zagranicznym, oraz dwie nagrody akademickie Reichela po 1500 złr. dla malarza, rzeźbiarza i dla medali. Rada miejska wiedeńska ze swej strony również przeznaczyła 20 000 złr. Przy wystawie będzie loterya złożona z przedmiotów sztuki w wysokości 80,000 złr. Towarzystwo posiada fundusze, które obróci na zakupno wystawionych przedmiotów. Dozwolono każdemu artyście wystawić tylko trzy dzieła w tym samym rodzaju, jednak komisya wystawy w razach nadzwyczajnych może poczynić wyjątki i rozszerzyć pozwolenie. Do działu międzynarodowego przypuszczone będą jedynie dzieła dokonane od r. 1882 i które nie były wystawione w Wiedniu. Zabronionem jest artystom lub stowarzyszeniu artystów urządzić odrębną wystawę, czy to na ogólnej wystawie, czy po za nią. Prócz katalogu zwykłego wydanym będzie ilustrowany.

W ostatnim zeszycie monachijskiego czasopisma *Archiv für latein. Lexikographie*, które to czasopismo podjęło się prac przygotowawczych do wielkiego słownika Łaciny, ogłasza redakcya, że p. Adam Miodoński, jeden ze współpracowników pisma, został mianowanym sekretarzem redakcyi. P. Miodoński jest uczniem naszego uniwersytetu i udał się przed dwoma miesiącami jako stypendysta do Monachium. Prace jego dotychczasowe zgotowały mu to odznaczenie, którego mu serdecznie powinszować należy.

Das Bauwesen in Bosnien und der Hercegovina vom Beginn der Occupation durch die österr.-ungar. Monarchie bis in das Jahr 1887. Eine technisch-statistische Studie, nach ämtlichen Quellen zusammengestellt vom Baudepartement der Landesregierung unter der Leitung des Regierungsrathes Edmund Stix (4^0 134 str. z wielu rycinami i tabelami). Na wstępie zamieszczone jest topograficzne opisanie obu zajętych krajów, mianowicie granice, obszar i liczba mieszkańców, niemniej stosunki orograficzne — hidrograficzne i geologiczne. Całe dzieło podzielone jest na dwa główne rozdziały, z których pierwszy obejmuje przedstawienie budownictwa przed zajęciem przez Austryę-Węgry (drogi zbudowane przez Rzymian, komunikacye późniejszych czasów aż do zajęcia, organizacya budownictwa pod zarządem tureckim, w czasie zajęcia, pomniki budownictwa, stare mosty, meczety, domy mieszkalne tureckie), drugi zaś przedstawienie budownictwa od czasu zajęcia. Jest tu więc najprzód opisaną organizacya budownictwa (urzędy budownictwa, personal urzędników), następnie spisanie sieci dróg, szarwarki, organizacya konserwacyi dróg i t. d.

W dalszym ciągu opisaną jest działalność najprzód zarządu wojskowego przy budowie dróg w latach 1878 i 1879, następnie zaś w latach 1880 do 1886 po objęciu dróg przez zarząd cywilny (budowa dróg i mostów i konserwacya dróg).

W końcu zestawiono działalność budownictwa w dziedzinie robót naziemnych (budynki naziemne dla celów wojskowych i cywilnych od 1879 do 1887), budowę kolei żelaznych, których obecnie jest 7, wreszcie budowle wodne (zapotrzebowania wody w miastach i po wsiach, zawodnienia i odwodnienia, regulacya rzek, obserwacye meteorologiczne).

Dla dokładniejszego obznajomienia się z przedmiotem dodaną jest obszerna mapa przeglądowa komunikacyj przed zajęciem i po zajęciu, wykazująca dawne drogi rzymskie, najważniejsze linie komunikacyjne w XIV, XV i XVI stuleciu i obecnie istniejące komunikacye. Druga oddzielna mapa zawiera komunikacye istniejące w Bośni i Hercegowinie w r. 1887. 12 tablic fotolitograficznych przedstawia widoki i przekroje niektórych meczetów i tureckich domów mieszkalnych. Tabele dodane na końcu dzieła w liczbie 30 służą do dokładniejszego objaśnienia całego opisu.

Pierwsze zgromadzenie miesięczne Krakowskiego Towarzystwa Prawniczego

odbyło się dnia 8 grudnia 1887 r. w sali radnej miasta Krakowa o godzinie 5 po południu. Mimo dnia niepogodnego zapełniło salę radną przeszło 80 prawników, reprezentujących wszelkie zawody prawnicze i naukowe i praktyczne. Wśród obecnych znajdowali się także prezydent miasta Dr Szlachtowski i prezydent sądu krajowego wyższego Zborowski.

Przewodniczący Towarzystwa prawniczego prezydent Jasiński powitał zgromadzonych przemową, w której dał wyraz radości, że tak ważne dla rozwoju teoryi i praktyki prawniczej Towarzystwo prawnicze znowu odżyło. Spodziewa się, że wobec uznanej ważności Towarzystwa i żywego udziału wszystkich prawników miejscowych powodzenie i rozwój Towarzystwa jest zapewnionym. W końcu wyraża szczere podziękowanie Drowi Kasparkowi, którego inicyatywie i gorliwej pracy nietylko zawdzięczamy tak świetnie odbyty pierwszy Zjazd prawników i ekonomistów polskich, ale także wskrzeszenie krakowskiego Towarzystwa prawniczego po długiej epoce letargu.

Po tem przemówieniu, przyjętem żywemi oklaskami, zabiera głos sekretarz Towarzystwa prof. Dr Kasparek. Dziękuje przedewszystkiem przewodniczącemu za uznanie jego skromnych zasług i wita obecnych życzeniem „Szczęść Boże“, od którego powinno się rozpocząć każde dobre dzieło i usiłowanie ludzkie. Uchwały pierwszego Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, tyczące się zorganizowania stanu prawników przez założenie gęstej sieci Towarzystw prawniczych w kraju, są uznane powszechnie za bardzo ważne i doniosłe. Odwołuje się w tym względzie na artykuł *Ateneum*, którego autor uważa tworzenie towarzystw prawniczych za sprawę pierwszorzędnej wagi i wielkiej nagłości dla stanu prawniczego i przytacza ustęp z listu do niego pisanego, nestora naszych prawników J. E. Dra Wiktora Kopffa: „Potrzebę zawiązania Towarzystwa prawniczego oddawna za naglącą uważałem i dlatego mocno się ucieszyłem, kiedy na wniosek Wgo Pana zebrany we wrześniu Zjazd prawników polskich zawiązanie Towarzystw prawniczych uchwalił. Mam nadzieję, że młodsza generacya prawników pójdzie za wskazówką daną sobie na tegorocznym zjeździe i pracą a chętnem popieraniem celów Towarzystwa przyłoży się u nas do postępu prawa.“ O to poparcie prosi mowca i nie wątpi, że w licznem gronie tutejszych prawników znajdzie się przynajmniej 20 takich, którzy zechcą raz na rok wystąpić z referatem. Wówczas byt Towarzystwa będzie zapewnionym.

Przechodząc do przedstawienia dotychczasowych czynności administracyjnych, przedstawia mowca, iż pozostało z dawnego Towarzystwa w Krakowie jeszcze 36 żyjących członków. Tych, jak niemniej delegatów przez Zjazd zaproszonych, zawezwał na walne zgromadzenie na dzień 16 listopada 1887. Delegaci pp. Jasiński, Zborowski i Zoll przystąpili do Towarzystwa, a zebrani w tym składzie wzmocnionym wybrali do końca r. 1887 wydział, w którego skład weszli pp.: Jasiński jako przewodniczący, Zoll jako zastępca przewodniczącego, Kasparek jako sekretarz, Muczkowski jako skarbnik, Faustyn Jakubowski, Styczeń i Wilkosz Ferdynand. Dla ułatwienia przystępu do Towarzystwa mniej zamożnym członkom zniżono wpisowe do 1 złr., zaś wkładkę roczną do 2 złr.

Wydział tego samego dnia odbył posiedzenie i uchwalił wystosować zaproszenie do wszystkich krakowskich prawników, by do Towarzystwa przystąpili i wydrukować 500 egzemplarzy statutu i ułożonego regulaminu. Wskutek rozesłanych 200 zaproszeń zgłosiło się do Towarzystwa 55 nowych członków, tak, że Towarzystwo liczy obecnie 94 członków. Oprócz tego uchwalił wydział wystosować zaproszenia do osobistości znanych w siedzibie każdego sądu powiatowego okręgu wyższego sądu krakowskiego, ażeby zechciały się zająć albo założeniem samoistnego Towarzystwa, albo utworzyć filię krakowskiego Towarzystwa, albo przystąpić do Towarzystwa w siedzibie najbliższego sądu kolegialnego. Sekretarz w wykonaniu tej uchwały rozesłał około 300 zaproszeń i otrzymał już kilka odpowiedzi. Z Bochni doniesiono, że tamtejsi prawnicy pod przewodnictwem sędziego powiatowego Cygi łącznie z Wiśniczem i Brzeskiem pragną utworzyć filię krakowskiego Towarzystwa prawniczego. W Chrzanowie — jak donosi notaryusz Horwath, — zawiązują samoistne Towarzystwo, które jednak łączność z Krakowskiem utrzymywać będzie; we Frysztaku dla małej liczby prawników miejscowych pragną przystąpić do Towarzystwa prawniczego, mającego być zawiązanem w siedzibie najbliższego sądu kolegialnego (w Tarnowie). Wydział uważając organizacyę prawników w całym kraju za rzecz pierwszorzędnej wagi, tej sprawie jak najgorliwszą poświęci uwagę i spodziewa się, że wkrótce także z innych miejscowości, mianowicie z miast, w których sądy kolegialne mają siedzibę, nadejdą wiadomości o krokach, zmierzających do utworzenia miejscowych Towarzystw prawniczych.

Co do Towarzystwa w Krakowie pragnie mowca, aby miesięczne zebrania miały zawsze program obfity i żywotny a mianowicie, aby na każdem zebraniu był na porządku dziennym jeden temat naukowy i jeden z bogatej praktyki życia. Uprasza więc sekretarz członków, aby w ostatnich dniach każdego miesiąca zechcieli zgłaszać tematy do dyskusyi z krótkiem streszczeniem, — aby wydział między przedstawionemi tematami uczynić mógł wybór stosowny i o tem wcześnie przed posiedzeniem zawiadomić członków. „Jedno pytanie jednak powinno być i będzie zawsze na porządku dziennym naszych zebrań t. j. terminologia prawnicza polska. Zjazd uchwalił wypracowanie dwóch słowników prawniczych, jednego staropolskiego, drugiego nowoczesnego. Jeżeli ułożenie pierwszego słownika jest rzeczą kilku znawców uczonych dawnego prawa polskiego, słownik dobry i wyczerpujący nowoczesny przyjść może do skutku jedynie za współdziałaniem wszystkich. Ze wszystkich dzielnic Polski my obecnie jedynie możemy używać języka polskiego w sprawach publicznych, my przestrzegać tego skarbu najdroższego, który nam pozostał w spuściznie po naszych przodkach. Na nas kiedyś spadnie cała odpowiedzialność za to, w jakim stanie ten drogi skarb pozostawimy, czy jędrny i czysty, jak za okresu złotego naszej literatury, czy też skoszlawiony i zeszpecony obcemi naleciałościami. Zechcą więc Panowie na język zwracać pilną i nieustanną uwagę i spostrzeżenia swoje podawać do wiadomości sekretarza. Uzbiera się z takich notatek cenny i obfity materyał, z którego komisya prawnicza Akademii umiejętności będzie mogła ułożyć lepszy i obszerniejszy słownik, niż w r. 1874.“

Działalność Towarzystwa rozwijała się dotąd na zasadzie statutu z r. 1867, który już potrzebom dzisiejszym nie odpowiada. Mianowicie chodzi o to, aby umożliwić przystęp osobom, które nie będąc prawnikami, zajmują się badaniami ekonomicznemi i społecznemi. Wydział pragnąc uczynić zadość życzeniu, przez Zjazd prawników i ekonomistów wyrażonemu, aby w łonie Towarzystwa prawniczego utworzyło się osobne koło ekonomiczne, zajmujące się specyalnie badaniami społecznemi i ekonomicznemi, na najbliższem posiedzeniu walnem przedstawi odpowiednie wnioski zmiany statutu, również rozważy, czy nie należałoby zmienić składu prezydyum w ten sposób, ażeby ono składało się z 3 osób, jednego profesora, jednego sędziego lub urzędnika i jednego adwokata lub notaryusza. Wydział zastanowi się także nad tem, czy nie należałoby dla zbliżenia i wzajemnego poznania po każdem miesięcznem zgromadzeniu urządzić zebranie towarzyskie w jednym z lokali publicznych.(!)

Mowca kończąc, prosi usilnie o poparcie, o podjęcie się chętne pracy na rzecz Towarzystwa, bez niej bowiem spełzną na niczem najlepsze chęci i najświetniejsze programy — i przypomina trafne uwagi Milla: „Instytucye publiczne są dziełem ludzkiem i woli ludzkiej zawdzięczają swój początek i swój byt cały. Ludzie nie znaleźli ich wyrosłych, obudziwszy się pewnego pięknego poranku. Nie są też bynajmniej podobne do drzew, które raz zasadzone rosną ciągle, podczas gdy ludzie śpią. W każdym okresie ich istnienia, wolą człowieka czyni je tem, czem są.“

Po tem przychylnie przyjętem przemówieniu wygłosił Dr Ksawery Fierich odczyt: „Czy prawo żądania zabezpieczenia względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego w prawie wekslowem da się ze stanowiska prawnego i ekonomicznego uzasadnić?“ W gruntownem i jasnem przedstawieniu wykazuje sprawozdawca, że to prawo nie płynie z istoty zobowiązania wekslowego, pozostaje w sprzeczności z ustawą o upadłości, a szczególnie z ustawą austryacką o nastawaniu na ważność czynności prawnych z 16 maja 1884 l. 36 D. u. p. — a co najgorsze, jest ekonomicznie nader szkodliwe, bo przybliża faktycznie dzień zapadłości weksla i zmusza nieprzygotowanego kupca do znacznie wcześniejszej zapłaty, narażając go tym sposobem na dotkliwą stratę materyalną, albo niekiedy na ruinę majątkową. Szczególnie szkodliwie działa ta instytucya w razie grożących przesileń handlowych lub podczas tychże.

W końcu przedstawił zastępca prokuratora p. Franciszek Cieszyński przypadek praktyczny, który wprawdzie w pierwszej linii tyczy się Krakowa, ma jednak doniosłość ogólną, bo wykazuje stosunek między ustawami publicznemi a prywatnemi, między ustawami krajowemi i państwowemi. Ustawa krajowa budownicza dla miasta Krakowa z 18 lipca 1883 l 63 dz. u. kr. zawiera w § 4 następujące postanowienie: „Jeżeli grunt na zabudowanie przeznaczony ma być na kilka osobnych własności podzielony, należy przedewszystkiem potwierdzenie planu działów uzyskać.“

Magistrat domaga się od sądu krajowego, aby podania działowe, wniesione do hipoteki, odrzucał, jeżeli podający nie wykaże się pozwoleniem władzy budowniczej tj. Magistratu, ten dział zatwierdzającem, sąd zaś trzyma się dotąd tej praktyki, że takiego pozwolenia nie wymaga, opierając się na tem, iż ustawa hipoteczna takiego pozwolenia nie wymaga, iż takowa przez ustawę budowniczą nie została zmienioną, pozwolenie zaś, o którem w § 4 ust. bud. jest mowa, ma dopiero znaczenie przy zamierzonej budowie. Referent broni tej praktyki sądowej i uważa żądanie magistratu za nieuzasadnione.

Bystre i wymowne argumentacye autora napotkały na opozycyę i wywołały dyskusyę, w której przyjęli udział pp.: Fierich Maurycy, Styczeń, Szymkiewicz, Szlachtowski, Wędrychowski i Paszkowski. Ostatecznie uchwalono na wniosek prof. Kasparka przekazać ważną tę sprawę do zbadania i przedstawienia ostatecznych wniosków na najbliższem posiedzeniu komisyi osobnej, w której skład weszli: p. referent Cieszyński i pp. Dr Fierich Maurycy, Dr Styczeń, Muczkowski Stefan i radca magistratu Szymkiewicz.

Poczem posiedzenie zamknięto. W ciągu posiedzenia przystąpiło do Towarzystwa prawniczego jeszcze 20 nowych członków, tak że takowe liczy obecnie członków 114.

Sprawy sądowe.

W Warszawie toczyła się świeżo przed Izbą sądową, jak donosi *Gazeta Polska*, następująca sprawa:

Maryanna Ryczkówna, synowica Wawrzyńca Ryczka, włościanina z gubernii lubelskiej, mając zamiar wyjść za mąż, napotkała na przeszkodę w kwestyi swego wyznania. Poprzednio bowiem w lutym 1884 roku ogłoszono jej w kancelaryi wójta gminy następujące postanowienie konsystorza prawosławnego: „Chociaż Maryanna Ryczkówna pochodzi z rodziców katolickich i została ochrzczoną jako katoliczka, ponieważ jednak najbliżsi jej krewni należą do tej chwili do wyznania prawosławnego, przeto z pewnością można przypuszczać, iż przodkowie wyżej wymienionej Maryanny byli greko-unitami, i dlatego konsystorz postanawia uznać Maryannę Ryczkównę za należącą do Kościoła prawosławnego.“ — Ponieważ narzeczony Maryanny był katolikiem, przedłożyła przeto, chcąc ślub uzyskać, proboszczowi właściwej parafii świadectwo zwolnienia jej od prawosławia, wydane jakoby przez księdza prawosławnego, a zaczynające od następujących słów: „Uwalniam od wiary prawosławnej.“ Forma, styl i charakter pisma owego świadectwa na pierwszy rzut oka przekonywały, że było fałszywe, to też ksiądz ślubu odmówił. Wówczas Maryanna poszła do wójta gminy, żądając poświadczenia na niem podpisów, lecz wójt świadectwo zatrzymał i przesłał przy raporcie naczelnikowi powiatu. Śledztwo przekonało, że świadectwo sfałszował niejaki Serafiński. — Sąd okręgowy lubelski skazał Serafińskiego na dwa i pół roku rot aresztanckich, Maryannę Ryczkównę na rok więzienia, stryja zaś jej Wawrzyńca Ryczka na ośm miesięcy więzienia za niedoniesienie o sfałszowaniu świadectwa.

Od wyroku tego zaapelował tylko Wawrzyniec Ryczek. Obrońca jego adwokat Godlewski dowódził, że zarówno forma jak i treść dokumentu wskazywały tak jawnie jego nieautentyczność, że nie można w danym razie stosować artykułu kodeksu karnego o fałszu. Sam konsystorz uznał, że rodzice Maryanny byli katolicy, mogła więc osiągnąć cel swój na drodze legalnej bez uciekania się do fałszu. Pomimo obrony uznała Izba sądowa Wawrzyńca Ryczka za winnego nie dlatego, że nie przeszkodził przestępstwu, lecz że nie doniósł o jego spełnieniu, i skazała go na trzy miesiące więzienia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Jarmark na konie.

Magistrat miasta Krakowa w myśl uchwały sekcyi III Rady miasta przesyła nam następujące sprawozdanie z pierwszego jarmarku na konie w Krakowie, odbytego w dniu 23 do 27 września 1887 roku.

Według sprawozdań przedłożonych Magistratowi przez organa miejskie i według zdania hodowców i kupców, którzy w jarmarku udział wzięli, tudzież mężów fachowych, którzy się jarmarkiem interesowali, **pierwszy jarmark** na konie szlachetne rasy oryentalnej, angielskiej i t. p. tudzież na konie gospodarskie i włościańskie, odbyty w Krakowie w dniu 23 września i następnych 1887 r., powiódł się w zupełności, a byłby wypadł nadspodziewanie świetnie, gdyby nasi (galicyjscy) hodowcy koni, na których głównie liczono, we właściwym interesie byli obesłali jarmark tak, jak się tego spodziewano i jak się o to gmina miasta Krakowa nietylko w interesie własnym, jak raczej ogólno-krajowym starała.

Ogółem sprowadzono koni na jarmark 650, mianowicie 300 szlachetnych i 350 gospodarskich i włościańskich. Z tej liczby sprzedano przeszło 230 szlachetnych i 130 włościańskich i gospodarskich koni.

Kupcy, tak krajowi, jak i zagraniczni przybyli w znacznej ilości. Oprócz bowiem kupców miejscowych krakowskich i galicyjskich byli kupcy z Wiednia, Pragi, Berlina, Lipska, Wrocławia i innych miast zagranicznych.

Z braku większej liczby koni szlachetnych na jarmark spędzonych kupcy zwłaszcza zagraniczni żalili się, że nie mogli zakupić takiej ilości koni, jaką nabyć pragnęli. Konie szlachetne znalazły pomieszczenie należyte w stajniach prywatnych i w stajni urządzonej odpowiednio i wygodnie w ujeżdżalni miejskiej pod Kapucynami.

Gmina miasta Krakowa nie pobierała od koni na jarmark sprowadzonych żadnej opłaty. Jedynie przedsiębiorca, który urządził stajnią w ujeżdżalni pod Kapucynami, pobierał wyznaczone przez Magistrat stajenne najwyżej do 1 złr. od konia dziennie.

Gmina m. Krakowa dołożyła wszelkich starań, aby zapewnić jarmarkowi powodzenie; oprócz bowiem inseratów, zamieszczonych we wszystkich prawie dziennikach krajowych, tudzież w bardzo wielu dziennikach, wydawanych w Austro-Węgrzech i zagranicznych politycznych i fachowych, za które zapłaciła około 800 złr., oprócz ogłoszeń w mieście, rozesłano jeszcze ogłoszenia do Rad powiatowych i Magistratów w kraju, do Towarzystw, zajmujących się sprawami końskiemi, tudzież zaproszenia do kupców i hodowców tak w kraju, jak i zagranicą.

To też i na przyszłość starać się będzie gmina m. Krakowa o to, aby jarmarkom w Krakowie zapewnić trwały byt i powodzenie.

W tym celu poczyniono już zarządzenia, dążące do ustalenia jarmarku przez urządzenie stałej odpowiedniej targowicy końskiej i należytych stajen.

Wobec powyższego należy się spodziewać, że jarmarki na konie w Krakowie mają zapewnione powodzenie w przyszłości, i że **najbliższy** jarmark, który się rozpocznie w dniu 10 marca 1888, jak najlepiej się powiedzie.

Spodziewać się należy, że w jarmarku tym hodowcy krajowi w dobrze zrozumianym interesie własnym i interesie ekonomicznym kraju, bez wahania i bez obawy zawodu, jak najliczniejszy udział wezmą.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 16 grudnia.

Podniesienie cła w Prusach z 3 na 5 marek od pszenicy i żyta, jakkolwiek spodziewane od dawna, z natury rzeczy musiało oddziałać niepomyślnie na usposobienie targów zbożowych w krajach eksportujących.

Zdawało się wprawdzie, że niepewna sytuacya polityczna powinnaby temu przeciwdziałać, lecz wbrew oczekiwaniom, usposobienie na dzisiejszym targu na Kleparzu odbiło widocznie, a zwłaszcza pszenica dla braku odbiorców napotyka na odbyt trudny i ceny dawniejsze nie zdołały się utrzymać.

Płacono za pszenicę białą od 7·15 do 7·50 złr., za żółtą od 7·— do 7·30 złr., za czerwoną od 7·— do 7·45 złr.; za żyto od 5·25 do 5·65 złr., za jęczmień od 5·— do 5·85 złr.; za owies od 4·50 do 5·10 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Trzeci i czwarty tom dzieła:

„Puławy"

przez *Ludwika Dębickiego* opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostatnie wiadomości.

Wstęp telegramu z Petersburga, podającego artykuł *Inwalida*, brzmi: „Z powodu alarmu w dziennikarstwie austryacko-węgierskiem o przesunięciu kilku rosyjskich pułków kawaleryi do warszawskiego okręgu wojskowego, poczytuje *Rosyjski Inwalid* za wskazane, położenie wojskowe Rosyi oraz zachodnich sąsiadów w rejonie granicznym rozważyć i wyjaśnić pytanie, kto rzeczywiście przygotowuje się do napadu, a kto do obrony."

Standard otrzymuje od swego berlińskiego korespondenta uwagi godne szczegóły o *casus foederis* między trzema sprzymierzonemi mocarstwami. Według informacyj tegoż korespondenta zachodzi *casus foederis* już w chwili, w której powstaje niebezpieczeństwo wojny między wielkiemi mocarstwami. Sprzymierzone mocarstwa zgodziły się na dwa punkta, określające bliżej zajście *casus foederis*. I tak, po pierwsze: utrzymanie swoich dotychczasowych posiadłości, po drugie: utrzymanie swoich stanowisk jako wielkie mocarstwa. Jeżeli przeto zajdzie jakiś wypadek, który należy uważać za zagrożenie tych punktów aliansu, a mianowicie, jeśli jakieś czwarte mocarstwo wojną grozi lub jeśli jedno ze sprzymierzonych mocarstw byłoby zmuszonem zaczepić inne mocarstwo w celu obrony swoich posiadłości lub swego stanowiska, jako wielkie mocarstwo, natenczas zachodzi *casus foederis*, a oba inne mocarstwa są obowiązane popierać to trzecie mocarstwo atakujące lub atakowane.

N. Wremja pisze: Sprawa bułgarska nie wyprowadzi Rosyi ze spokoju, zwłaszcza, że zadawalniające rozwiązanie jest niemożliwem. — Program Rosyi łatwy do przeprowadzenia pomimo wszelkich ekonomicznych nieprzyjaznych zaczepek, polega na tem: spokojnie zbroić się dla odparcia ewentualnego uderzenia na nią z silnem postanowieniem, aby sama nie zaczepiała.

Corresp. de l'Est. słusznie zauważa, iż w Petersburgu uczuto się dotkniętemi i to żywo tą okolicznością, iż, jak się pokazuje, ks. Bismark wcale nie dał swojej prasie półurzędowej instrukcyi wyrażania się przychylniej o stosunku do Rosyi; przeciwnie ona to rzuca alarmy, hasła wojenne i mówi o optymizmie austryackim. Wobec tego zachowanie się Rosyi zdaje się być bardziej spowodowanem dwuznaczną polityką Niemiec, niż uczuciem nieprzyjaznem względem Austryi.

Corresp. de l'Est donosi, że p. Tisza porozumiewać się będzie z hr. Kalnokym nad odpowiedzą, którą przyjdzie mu dać na zapowiedzianą interpelacyę Helfyego w sprawie koncentracyj rosyjskich.

Donoszą z Torunia: Przy wyborach do sejmu pruskiego w okręgu złotowsko-wałeckim katolicy-niemcy zawarli ugodę z Polakami, że będą głosowali na p. Prądzyńskiego. Wbrew jednak umowie katolicy-niemcy nie przybyli wcale na wybory i kandydat niemiecki obranym został.

Piszą z Berlina: Przybył tutaj poseł niemiecki w Petersburgu, jen. Schweinitz, wraz z rodziną z Wiesbadenu i udaje się naprzód do Friedrichsruhe, a potem do Petersburga.

Do *Corresp. de l'Est* telegrafują z Paryża, że gabinet Tirarda tylko do świąt Wielkanocnych potrwa, poczem stanie gabinet Freycineta dla przeprowadzenia wyborów oraz stuletniego obchodu.

Gabinet Tirarda nazywają feryjnym, to jest, iż potrwać ma tylko przez czas feryj świątecznych. Jednak *Journal des Débats*, *Republique Française* i *National*, dalej konserwatywne organa obiecują mu poparcie; radykalne zaś dalej szydzą z niego i go podkopują.

Wiadomości z Berlina o zdrowiu następcy tronu mniej niepomyślnie brzmią niż te, które wczoraj nadeszły z Londynu. W Berlinie nawet chwilowemu pogorszeniu nie są skłonni przypisywać już stanowczo groźnych znamion.

Z Zofii donoszą: Austryacko-węgierski ajent dyplomatyczny Burian otrzymał miesięczny urlop, jednak termin wyjazdu dla zużytkowania go nie jest jeszcze oznaczony. Niemiecki konsul Aichberger wyjedzie w poniedziałek za urlopem w prywatnych interesach.

Królowa rejentka hiszpańska podpisała dekret, podnoszący do rangi ambasad dyplomatycznych poselstwa w Berlinie, Wiedniu i Rzymie.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, iż w tamtejszych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że Wysznegradzki wkrótce ustąpi z posady ministra skarbu. Według najnowszej wersyi minister komunikacyj jenerał Posjet usunie się z gabinetu, a następcą jego zostanie Wysznegradzki. Ma być faktem, iż daleko sięgające oszczędności, których wprowadzenia domaga się Wysznegradzki, celem przywrócenia równowagi w rosyjskim budżecie, poróżniły go z niektórymi członkami gabinetu, a szczególnie z ministrem wojny jenerałem Wannowskim, któremu wzbraniał się Wysznegradzki dać do dyspozycyi środki celem przeprowadzenia niektórych przez Cara nakazanych zmian w uzbrojeniu rosyjskiego wojska, tudzież innych wojskowych zarządzeń. Z drugiej strony w poinformowanych kołach zapewniają, iż Car obecnej chwili nie uważa za właściwą do wprowadzania ważniejszych zmian w gabinecie.

Prawitelstw. Wiestnik donosi, iż 30go listopada st. st. nastąpiło tymczasowe zawieszenie wykładów w uniwersytecie moskiewskim. Zarządzenie to stało się koniecznem, gdyż jeden ze studentów dnia 22 listopada podczas koncertu czynnie znieważył inspektora (Brizgałowa). Część studentów stanęła po stronie swego kolegi i chciała 24go listopada urządzić niedozwolone zgromadzenie. Ruch ten został przytłumiony, a pewna część studentów aresztowaną i z Moskwy wydaloną. D. 27 listopada powstała znowu agitacya wśród studentów z powodu pogłoski, iż dwóch studentów umarło wskutek ran, zadanych im przez policyę podczas przywracania porządku. Mimo zaprzeczenia tej pogłoski, rozszerzyła się ona d. 28 o listopada wśród wszystkich studentów, którzy zaprzestali uczęszczać na wykłady i odmówili wszelkiego posłuszeństwa władzom uniwersyteckim.

W tej sprawie piszą do *Polit. Corr.*: Zarówno w Moskwie, jak w Petersburgu, obok omawiania międzynarodowych stosunków, zajścia na uniwersytecie moskiewskim są głównym przedmiotem rozmów. Cenzura dała prasie wskazówkę, aby o tych zajściach nie pisała. Okazało się, iż zajścia te były skutkiem tajemnej zmowy i że student, który je wywołał, losem do tego został wyznaczony.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 16 grudnia. Ostatnie rozprawy szkolne w Sejmie pod każdym względem podniosły znacznie poziom dotychczasowych jego obrad. Jan Popiel i Jan Stadnicki przemawiali świetnie, nadając dyskusyi kierunek zasadniczy. Zoll i Stanisław Badeni spowodowali zajęcie w rozprawach wyższego stanowiska. Wojciech Dzieduszycki wystąpił łagodząco między Stadnickim a Stanisławem Badenim. — Odpowiedź dana Hausnerowi przez Popiela silne wywarła wrażenie. Dziś przemawiać będzie Bobrzyński jako sprawozdawca. Atmosfera sejmowa wskutek tych zajmujących rozpraw ożywiła się. — Otrzymacie list, opisujący szczegółowo rozprawy i położenie sejmowe.

Lwów 16 grudnia. (Ze Sejmu.) Na wniosek Marszałka uchwaliła Izba wybrać komisyę z 12 członków, która poda sposób uczczenia 40ej rocznicy wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa, przypadającej 2 grudnia 1888 r.

Po świetnem przemówienin sprawozdawcy komisyi szkolnej, posła Bobrzyńskiego, przystąpił Sejm do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 16 grudnia. Dzienniki oceniają artykuł *Russkiego Inwalida* jako prowokacyjny. Artykuł ten przemawia mową wojny.

Kursa giełdowe spowodowały już straty milionowe. Renty znacznie spadają.

Tisza przyjedzie tu w niedzielę załatwić zaliczkę dla hr. Bylandta na tymczasową odpowiedzialność obu rządów.

Ponowne wieści o zachwianiu się stanowiska hr. Kalnokyego, albo znowu hr. Taaffego wskutek rzekomych narzekań hr. Kalnokyego i hr. Bylandta na politykę wewnętrzną, są absolutnym nonsensem.

Berlin 16 grudnia. *Nord. Allg. Ztg.* pisze, iż Austrya ocenia sytuacyę trzeźwo i realnie i do tego akcyę swoją układa.

Tutejszy *Tagblatt* nazywa twierdzenie *Russ. Inwalida*, że Niemcy i Austrya gotują najazd na Rosyę, zuchwałem kłamstwem.

Nizza 16 grudnia. Żołnierz Chatelain sprzedał Niemcom ładunki karabinu systemu Lebla. Otrzymał za to 30,000 fr.

San Remo 16 grudnia. Nowa narośl u następcy tronu jest rozłupana. Dawniejsze nabrzmienie jest zapalne i wzrasta.

Biuletyn *Reichsanzeigera* każe wnosić, iż lekarze przypuszczają obecnie inną chorobę.

Belgrad 16 grudnia. Kompromis liberalnych i radykalnych jest zachwiany. Możliwem jest rozwiązanie skupczyny i powołanie nowego gabinetu.

Telegramy biura koresp.

Berno 16 grudnia. W Sejmie uchwalono jednomyślnie wśród żywych oklasków nagłość wniosku marszałka hr. Vettera co do wybudowania w celu trwałego uczczenia jubileuszu Cesarza zakładu ochronnego dla opuszczonej młodzieży pod nazwą „Ochronka Cesarza Franciszka Józefa", wydania stosownego polecenia Wydziałowi krajowemu do poczynienia odpowiednich kroków i uchwalenia w tym celu kredytu aż do wysokości sumy 150,000 złr.

Berlin 16 grudnia. Parlament przyjął paragraf, odnoszący się do pobierania na granicy wyższego cła od zboża w brzmieniu uchwalonem przez komisyę z poprawką Windthorsta, według której ustawa ta ma obowiązywać wprawdzie od 26 listopada b. r., jednakowoż od zboża, zakupionego przed tym terminem, ma być pobierane aż do d. 15 stycznia 1888 r. cło w dawnej wysokości.

Berlin 16 grudnia. *Reichsanzeiger* oświadcza, iż doniesienia dzienników o wybuchnięciu zarazy na nierogaciznę są podejrzane. — Doniesienie o wybuchnięciu tej zarazy w Maruterdorf (Schlezwig-Holsztyn) jest nieuzasadnionem.

Parlament przyjął traktat handlowy z Austro-Węgrami. W odnośnej dyskusyi oświadczył Bamberger, wskazując na podwyższenie ceł zbożowych, iż cła ochronne oznaczają politykę niemocy. Kardorff bronił ceł ochronnych, które są skutkiem zaprowadzenia waluty zlotej. Windthorst zalecał nietylko polityczny ale i ekonomiczny związek z Austro-Węgrami. Boetticher oświadczył, iż nadeszłe petycye będą mogły być dopiero przy zawarciu nowego traktatu handlowego uwzględnione.

Berlin 16 grudnia. Biuletyn urzędowy, wydany dzisiaj w San Remo, brzmi: W ostatnim tygodniu odnowiły się w zupełności w gardle następcy tronu zapalne symptomata. Powierzchnia nabrzmienia częścią zabliźniła się, częścią zaś pokryła się płaskiemi naroślami, które łatwo się rozszerzyć mogą. W ogólnym stanie zdrowia nie zaszła zmiana.

Rada związkowa przyjęła wniosek komisyi co do przedłużenia na czas dalszy ustawy o socyalistach.

San Remo 16 grudnia. Następca tronu nie wychodzi na przechadzkę od dwóch dni. Mackenzie przybył tutaj.

Rzym 16 grudnia. Pogłoski o mających nastąpić zmianach w ciele dyplomatycznem nie mają żadnej podstawy. Ministeryum nie zajmowało się dotychczas tą sprawą.

Paryż 16 grudnia. W Izbie odczytano deklaracyę ministeryalną, która zaznacza, iż gabinet idąc za wskazówkami prezydenta, wyrażonemi w orędziu, uważa za swe zadanie przyprowadzić do skutku trwałe pojednanie między republikanami, rozwiązać kwestyę finansową, ekonomiczną, administracyjną i wojskową i ustalić równowagę budżetową.

Deklaracya wyraża dalej życzenie spiesznego uchwalenia wszystkich projektów wojskowych, konstatuje następnie dobry stosunek do państw zagranicznych i obiecuje, iż działalność gabinetu będzie skierowaną do utrzymania pokoju na zewnątrz, a uspokojenia umysłów na wewnątrz, jakoteż do zachowania powagi konstytucyi i ustaw. Dyskusyę nad interpelacyą Lamarzella (z prawicy), co do niewłaściwych zabiegów paryskiej rady municypalnej podczas przesilenia prezydentalnego, na życzenie prezesa ministrów odroczono na miesiąc.

Paryż 16 grudnia. W procesie, wytoczonym z powodu pożaru Opery komicznej zasądzono Carvalha na 3-miesięczne więzienie i 200 fr. grzywny, a strażaka ogniowego Andreé na 1 miesiąc więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Izba uchwaliła 521 głosami przeciw 13 prowizoryum budżetowe. Rząd nie postawił w tej sprawie kwestyi zaufania.

Petersburg 16 grudnia. *Journal de St. Petersbourg*, omawiając wczorajszy artykuł *Russkiego Inwalida*, pisze: Każdy bezstronnie sądzący przyzna, iż nie na Rosyą spada odpowiedzialność za wywołanie stanu ciągłego wzmacniania pokoju zbrojnego. Jeżeli jest prawdą, że mocarstwa, które połączyły się w ligę pokoju środkowej Europy, uważają za wyłączny cel swego związku, jakoteż swych uzbrojeń, utrzymanie pokojowego i na traktatach się opierającego *status quo*, jeżeli powtarzamy, to prawdą jest, to rząd rosyjski przyłącza się tylko do tej gwarancyi pokoju, jeżeli na granicy w celu utrzymania równowagi sił przedsiębierze potrzebne środki obronne. Pozostaje tylko rozstrzygnąć, aż do jakiego punktu to nadużywanie zasady: *si vis pacem para bellum*, które przez podniecanie namiętności i zaniepokojenie umysłów przygniata swym ciężarem finanse i gospodarstwa wszystkich krajów — jest najlepszym środkiem, ażeby pokój zachować, którego cały świat zdaje się pragnąć i który my, dzięki dobrym stosunkom z naszymi sąsiadami, uważamy na długi czas za zapewniony.

Prawit. Wiestnik donosi, iż student Sinjawski, który znieważył czynnie inspektora moskiewskiego uniwersytetu, został na 3 lata przydzielony do wojskowego dyscyplinarnego batalionu.

Londyn 16 grudnia. Królowa otrzymała uspokajające sprawozdanie z San Remo.

Londyn 16 grudnia. *Times* omawiając artykuł *Russkiego Inwalida*, pisze, iż pomimo pozorów trudno uwierzyć, jakoby Rosya była skłonną do prowokowania wojny, lub żeby Niemcy, lub Austrya mogły tę wojnę rozpocząć bez niedającej się dalej spokojnie znieść prowokacyi. Wystąpienie Rosyi z trójcesarskiego związku zmusiło pozostałych uczestników tegoż do poczynienia odpowiednich zarządzeń. Obecnie też nie mogą się oni użalać, jeśli Rosya idzie za ich przykładem, skoro nowe potrójne przymierze jest prawie bezpośredniem ostrzeżeniem Rosyi. To jednakże równie nie jest zagrożeniem sąsiadów, jak akcya tychże nie była zagrożeniem Rosyi, a obecne rozdrażnienie, łatwo mogące być wywołanem, nie dowodzi jeszcze, iż polityczna sytuacya stała się w istocie krytyczną.

Morning Post uważa artykuł *Russkiego Inwalida*, jako wyzwanie, skierowane przeciw celom pokojowym potrójnego przymierza.

Kursa. Wiedeń 16 grudnia 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 75·60. — **Renta austr. srebrna opod.** 78 65. — **Renta 4% złota austr.** 107 40. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 88 65. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 867·—. — **Akcye kredytowe** 270 — — **Londyn** 126 50. — **Napoleony** 10·02—.— **Dukaty** 6 ——. **Marki** 62 02½. — **5% Renta węg. papier.** —·——. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 16-go grudnia. **Banknoty austryackie** 161·10. — **Krótki Wiedeń** 160 80. — **Banknoty ros.** 177·25. — % **Listy zast. Polskie** 53 30. — 4% **Listy Likw. Polskie** 49·20. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77·37—. **Akcye austr. kredytowe** 436 —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od dnia 20 października 1887.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 popoł.	10·24 w nocy
Kraków przyj.	2·33 popoł.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·50 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·— w poł.	9·15 wie.	7·30 wiec.	8·20 rano
Kraków przyjazd	8·48 wiec.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wiec.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 —	110 —
Marki niemieckie	61 75	62 50
Dukat ważny	5 96	6 03
20-to frankówka ważna	9 97	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	75	77 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	— —	— —
4½% „ „ „	93 —	94 50
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 80
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 50	91 50
4½% „ „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 25	99 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 -	54 —
5% „ „ „ „ „	46 -	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	99 --
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	193 —	195 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	205 —	207 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 35	18 25
„ „ węgier. „ „	11 10	12 —

Wiedeń 15 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 80	79
4⅕% „ srebrna	81 55	81 75
4% „ złota	110 30	110 50
5% „ papier. nieop.	93 10	93 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	131 -	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 30	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	164 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 —	164 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 -
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	— —	112 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 —
Galicyjskie „ „	102 40	103 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 —	104 --
Węgierskie „ „	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 -	105 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	226 -	227
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	275 10	275 40
„ Bank węgierski . . . 200 „	280 25	280 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	168 —	170 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	876 —	877 —
Unionbank . . . . 200 „	202 50	203 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	87 —	87 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	173 —	174 -
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	342 —	344 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2462	2467
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 —	199 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	138 -	139
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	211 —	212
Nordwest austr. . . . 200 „ „	153 50	154 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	162 75	163 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	179 75	180 5
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	221 75	222 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	86 25	86 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158	159 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	154 50	155 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	153 75	154 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 —	100 25
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ .	101 20	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 20	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	— —	96 10
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 25	96 25
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 50	101 —
5% „ „ „ „ 40 lat	98 —	99 -
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	100 50	101 --
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	— —	99 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 25	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 70	101 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 —	99 50
„ Jarosław 300 „ „	97 —	97 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	— —	80 25
„ nieop. „ „ „	87 50	87 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 —	105 80
„ „ Lit. B 200 „ „	103 --	103 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	123 80
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	88 --	88 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 40	99 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 50	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 7	126 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 50	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 70	96 30
„ „ „ II Em. . 200 „ „	95 75	96 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	95 60	96 10
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 -
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	131 50	132
„ Węgierskie . . „ 100	— —	—
„ Tureckie . . . fr. 400	16 80	17 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 70
Kredytowe „ 100	181 —	181 75
Clary „ 42	49 --	50 —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	116 50	117 50
Insbruku „ 20	22 —	23
Keglewicha „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie „ 20	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	52 50	53 25
Palffy „ 42	48 60	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5	11 25	11 55
Rudolfa „ 10	19 30	20 —
Salma „ 42	61 —	62 —
Salzburskie „ 20	24 25	24 75
St. Genois „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ „ 50	69 75	— —
Waldsteina „ 21	40 25	41 —
Windischgrätza „ 21	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	9 98	10 —
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 59	12 64
Liry tureckie złote	11 35	11 37
Marki niemieckie za 100 marek	61 92	61 97
Rubel papierowy za 100 rubli	110 —	110 25

Lwów 14 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 75	101 75
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 —	103 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 50	94 50

Warszawa 15 grudnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	—	—
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	--	--
5% „ warszawskie I ser.	—	—	—	—
„ „ „ III „	—	—	—	—
„ „ „ IV „	—	—	—	—
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Zmiana lokalu.

Salon Mód

oraz

Pracownia konfekcyj damskich

i (2875-1-10)

gotowych ubrań dziecinnych

Heleny Telesznickiej

przeniesionym został

z dniem 15 grudnia b. r. z domu przy ul. Grodzkiej Nr. 26 — **do domu przy ul. św. Jana L. 4.**

Poleca WW. Paniom na „Gwiazdkę" świeże Kapelusze — oraz gotowe **SUKIENKI i PŁASZCZYKI** dziecinne.

Tanio do sprzedania

2 pistolety „Kuchenreitery" i pianino prawie nowe. Wiadomość w handlu p. *Z. Skalskiego* w Sukiennicach 29. (2902-1-2)

WAŻNE DLA PAŃ!

Pierwsza krakowska pracownia

sznurówek

odszczególniona medalem państwowym na Wystawie krakowskiej 1887 r. za krój i wyrób niezrównanej doskonałości, **przeniesioną została na I. piętro tego samego domu w Rynku gł. 12, dom pp. Epsteinów.**

Ceny jak dawniej stałe od złr. 2 do 25 złr. (2900-1-4)

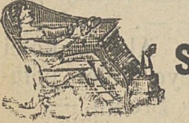
Zarząd gospodarczy w Raciborsku, p. Wieliczka,

ma do wydzierżawienia od d. 1go lipca 1888 r. **folwark Witkowice** obejmujący 76 morg. ziemi, wraz z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi. [2892-1-3]

DO SPRZEDANIA

piękny majątek w horodeńskim powiecie, zawierający 301 morgów najwyborniejszego czarnoziemu i 70 morgów pięknego lasu. Czystego dochodu jest 3500 złr. Ostatnia cena 52.000 złr.; gotówki potrzeba 20.000 złr. Budynki dobre. Szczegółów udzieli *A. Teodorowicz*, Lwów, ul. Kopernika 26. (2903-1-6)

WEYLA



stołek kąpielowy

do opalania

jest najpraktyczniejszym podarunkiem na gwiazdkę. **L. Weyl**, posiadacz c. k. przywileju, **w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 8.** Także na miesięczne spłaty. — Ilustrowany cennik darmo. (2894-1-30)

Najlepszym środkiem przeciw odgniotkom i wszelkiej zgrubiałej skórze jest aptekarza **Meissnera** (centralny skład rozsyłkowy w Fünfkirchen) słynny i uznany

plaster na odgniotki i brodawki,

za którego pomocą w 3 dniach usuwa się wszelki odgniotek bez bólu z korzeniem, brodawki w 2 dniach, gruba skóra z podeszwy przez noc. Wyrabiany według lekar. przepisu nie zawiera żadnych szkodliwych części. **20.000** uznań od stycz. do paźdz. 1887 r. Prawdziwe do nabycia prawie we wszystk. aptek. i skład apt. pudeł. 60 c. i 1 złr. 15 centów. (2896 1-20)

Ap. Meissner's Centr. Versend. Depot, Fünfkirchen.

W aptece w Andrychowie

jest posada **asystenta** opróżniona. Bliższa wiadomość tamże. (2851-2-3)

Jabłka.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przybyłem znowu z wielkim wyborem **styryjskich jabłek.** Sprzedaż odbywa się w tym samym lokalu, przy ul. Stolarskiej w kramach Dominikańskich pod L. 24. *Jan Strümpf.* (2759-5-6)

Nowość! Nowość!

Ozdoby na drzewko,

przedmioty żartobliwe na loteryjki.

A. ERNST,

Wien tylko „zur Stadt Paris" **I., Kärntnerstrasse 59. Wien**

Grupa I. 30 różnych **przedmiotów na drzewko** dla zupełn. wspaniałego ozdobienia drzewka **złr. 1·25.**

Grupa II. 60 przedmiotów na drzewko, między temi świeczniki z świeczkami, aniołek na drzewko, włosy na drzewko, złocone szyszki, niezapalny śnieg na drzewko, bombonierki metalowe, złocone orzechy i inne bardzo piękne przedmioty tylko **złr. 2·80.**

Grupa III. 90 różnych **przedmiotów na drzewko,** mianowicie: złocone szyszki, lichtarzyki na drzewko, świeczki, śliczne bombonierki metalowe, anioł na drzewko, niezapalny śnieg na drzewko, włosy na drzewko, różnokolor. kule na drzewko wraz z różnemi pięknemi ozdobami dostatecznemi na abranie pięknego drzewka tylko **złr. 3·80.**

Grupa IV. 135 wspaniałych przedmiotów mianowicie: pyszne świeczniki z świeczkami, jedwabny aniołek na drzewko, włosy na drzewko, starzec z brodą na drzewko, złocone szyszki, orzechy, bomboniery różne, róże na drzewko, girlandy lodowe, sople lodowe, komety, gwiazdy i inne śliczne rzeczy tak, że to drzewko jest ozdobą każdego stołu tylko **złr. 5·80.**

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. Cenniki darmo i opłatnie. (2862-3-5)

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek L. 9, (2873-1-4)

urządził w swoich magazynach

WYSTAWĘ PREZENTÓW NA GWIAZDKĘ

galanteryi, drobiazgów, niespodzianek i **zabawek** od 1 cnt. zwyż.

i bardzo łaskawym względom Szanownej Publiczności się poleca.

Rozsyłke win



w bardzo praktycznych oplatan. gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5½ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN

Jana Baumana w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsior. hegyaljaskiego Nr. I.	złr.	2·30
„ „ Nr. II.	„	2·50
„ „ Nr. III.	„	2·75
„ samorodnego	„	3·10
„ „ szlach. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. putow.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·45
„ Erlauera czerwonego starszego	„	3·—
„ Mailberger aust. biał.	„	2·60
„ Gumpoldskirchner aust. biał. 1872	„	3·20
„ Koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet & Fils w Cognac	„	11·50
„ Koniaku starego z r. 1865 Grande fine Champagne	„	18·—

Zamówienia uskutecznia natychmiast. (2895-2-10)

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-11-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo wliczając
II. „ 2 „ — „ } opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

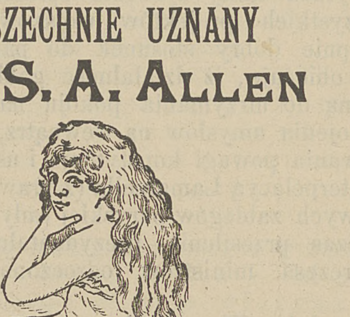
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzien od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2699-61-)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, sile i dzielność porostu. Sprzja łupież w krótkim czasie. Testto preprat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor na zawsze, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (2198-12-26)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędownie ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Wębę King sprzedaje nasz zaopatrzony:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2635-42-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21go kwietnia 1884 r., **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału Zastawniczego** będą — jak w latach poprzednich, tak i w tym roku — w dniach **29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte** dla Publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, przypadające za ubiegłe półrocze, wypłacane będą poczawszy od dnia 16go do 28go grudnia 1887 r. włącznie.

Kraków, dnia 15 grudnia 1887 r. [2876-1-3]

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.



Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*. *W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.*

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [2706-2-]

JAN IHNATOWICZ

we **LWOWIE**, ulica Kopernika Nr. 3, — w **KRAKOWIE**, Sukiennice Nr. 20, — w **CZERNIOWCACH**, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 50 ct., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i wągrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1914-26-]

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

2858-85-

Zimowe pakłaki z wełny owczej

szare, drap i brunatne,

BARDZO PRAKTYCZNE I BARDZO TRWAŁE NA

suknie damskie

15 metr. 3 złr. 75 c.

na kompletną suknię damską

rozsyła za zaliczką

EMIL STORCH w WIEDNIU,

SALZTHORGASSE Nr. 18. [2527-6-10]

Próbki opłatnie.

Przy zamówieniu wystarczy tylko podanie koloru (szary, drap lub brunat.) Każda niepodobająca się reszta, będzie bez trudności napowrót przyjętą, a kwota **opłatnie zwrócona.**

KŁOSY

CZASOPISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE,

POŚWIĘCONE LITERATURZE, NAUCE I SZTUCE,

wychodzić będą i w roku przyszłym co tydzień we czwartek, w objętości 2ch arkuszy, drukiem garmontowym na interliniach, **z dwoma dodatkami bezpłatnemi**, z których jeden zwyczajny zawierać będzie powieść tłomaczoną, drugi zaś **nadzwyczajny:**

DZIEŁA MICHAŁA BAŁUCKIEGO,

oba te dodatki czyniące blisko 1800 stronnic druku, czyli od 8—10 tomów zwykłego książkowego wydania, **bez żadnej dopłaty** prenumeratorom naszym rozsyłać będziemy.

Jako **Premium zaś artystyczne** damy reprodukcyą jednego z ostatnich obrazów

HENRYKA SIEMIRADZKIEGO,

o którego wybór odnieśliśmy się z prośbą do Mistrza.

Na rok 1888 Redakcya „Kłosów" ogłasza następujące Konkursa:

KONKURS NA NOWELLĘ,

która wynosić ma od 800 do 1000 wierszy druku, ustanawiając za *bezwzględnie* najlepszą **150 r.** nagrody, oprócz zwykłego honoraryum za wydrukowanie jej w „Kłosach".

Nadto zaś, wyłącznie dla prenumeratorów „Kłosów"

KONKURS

NA MALOWIDŁA DEKORACYJNE,

to jest na drzewie, porcelanie, atłasie itp.,

którym dzisiaj płeć piękna oddaje się z takiem zamiłowaniem, równie przez amatorstwo, jak i dla zarobku. Malowidło w którymbądź ze wskazanych rodzajów, za najlepsze bezwzględnie uznane, otrzyma premium w sumie rs. 100, z pozostawieniem prawa własności przez jego autorkę, oraz bezpłatnie, i to do naszej redakcyi, co przy licznem jej nawiedzaniu, nie jednego może nabywcę mu nabywcę. O wszystkich też tu będzie umieszczone w naszem piśmie sprawozdanie krytyczne, z którego pracownicy na tem polu niewątpliwie odniosą rzeczywisty pożytek. Dla prenumeratorek i prenumeratorów zarówno

cztery razy do roku będziemy ogłaszali

temata do roztrząsania z zakresu etyki i kwestyj społecznych,

a z nich za te, które okażą się godnemi umieszczenia w „Kłosach", autorowie lub autorki, otrzymają prócz zwykłego honoraryum, według własnego wyboru książki w kraju wydane, wyrównywające wartości 10 rubli.

WARUNKI KONKURSÓW:

1) Termin na nowellę oznacza się na dzień 1 marca 1888 r.; każdy rękopism powinien być opatrzony godłem, wypisanem również na zapieczętowanej kopercie, w której znajdować się powinno właściwe nazwisko i miejsce zamieszkania autora lub autorki.

Nagrodę rs. **150** za bezwzględnie dobrą nowellę Redakcya wypłaca natychmiast po jej przyznaniu, pozostawiając sobie wyłączne prawo druku za oddzielnem honoraryum, w „Kłosach" praktykowanem.

2) i 3) Prenumeratorowie nasi ubiegający się o nagrodę, ustanowioną za najlepszą pracę malarską w zakresie sztuki ornamentacyjnej lub rozwiązania zagadnień, winni przy nadsyłaniu swych prac jednocześnie przesłać także kwity z opłaconej prenumeraty, o ile tyczą się konkursu ad 2) i 3) ustanowione są wyłącznie tylko dla prenumeratorów „Kłosów". Termin nadsyłania oznacza się na dzień 15 marca 1888 r.

WARUNKI PRENUMERATY „KŁOSÓW"

przy przesyłce wprost do Redakcyi rs. **8** kwartalnie kop. ...

w **Państwie Niemieckiem** za pośrednictwem *Leitgebera* oraz innych księgarni w **Poznaniu** kwartalnie **4** marki, z przesyłką pocztową w obrębie całego Cesarstwa Niemieckiego kwartalnie **4** marki i **50** fen.;

w **Państwie Austryackiem** za pośrednictwem *D. E. Friedleina* oraz innych księgarni **w Krakowie** kwartalnie **2** złr. **50** cnt., z przesyłką pocztową w obrębie całej Austryi kwartalnie **3** złr. **20** cnt.;

w **Państwie Austryackiem** za pośrednictwem *Gubrynowicza i Schmidta* oraz innych księgarni **we Lwowie** kwartalnie **2** złr. **80** cent., z przesyłką pocztową w obrębie całej Austryi kwartalnie **3** złr. **60** cent. [2786-2-3]

Prospekta i Numera okazowe „Kłosów" na żądanie przesyłamy opłatnie.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

(Kraków, hotel Saski)

wyszedł najpopularniejszy kalendarz humorystyczny illustrowany

ANANAS.

Część literacka zawiera prócz wielu cennych prac naszych humorystów, nieznany artykuł *J. I. Kraszewskiego*, oraz niedrukowane dotąd satyry *Artura Bartelsa*.

Na część artystyczną składają się portrety hr. Artura Potockiego, prezyd. Dra Szlachtowskiego, Dra F. Jakubowskiego, 13 wspaniałych fototypij z dzieł sztuki i liczne rysunki humorystyczne.

Cena egzemplarza 60 centów, z przesyłką poczt. 70 cnt.

Nakładem tejże księgarni wyszedł najtańszy illustrowany (2853-2-3)

Kalendarz dla wszystkich.

Cena 25 cnt., z przesyłką 30 cnt.

Na liczne zapytania Szanownej Publiczności, dlaczego pończochy i włóczkowe wyroby z fabryki p. Romiszowskiej nie są już u mnie sprzedawane, odpowiadam, że wskutek ciasnego chwilowo lokalu trzymać ich obecnie nie mogę.

M. Kulczykowska,

skład płócien krajowych i bielizny, w Krakowie, hotel Saski przy ul. Sławkowskiej. [2865-2-3]

Podagra, Reumatyzm

Plasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produkta chemicznego zwanego **LITHINĄ** w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez **P. Ch. Le Perdriel** w Paryżu, jest jedynie dotąd usunąć natychmiast zwiększony w moczu cyfry uriniu, który właśnie jest przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dowolnym płynie, przynosi znaczna ulgę w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użyte do kąpieli.

We Lwowie, w aptekach PP: **MIKOLASCH i WEWIÓRSKIEGO;** w Krakowie, PP: **WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.**

[1674-24-]

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły

Sierosławski Józef. „Zbiór Kolęd", ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawiera: 1) Mędrcy świata monarchowie. 2) Lulajże Jezuniu. 3) W żłobie leży. 4) Zagrzmiała, runęła. 5) Wśród nocnej ciszy. 6) Nieopiejte dary. 7) Przybieżeli do Betlejem. 8) Bądźcie się bracia mili. 9) Cztery lata. 10) Pasterze przybyli. 11) Anioł pasterzom mówił. 12) Gdy się Chrystus rodzi. 13) Pasterze bieżeli. 14) Bóg się rodzi. 15) Cztery lata zawsze pasali. 16) Pasterze pospieszają. 17) Christus natus est. 18) Jezus w Betlejem. 19) Pan z nieba i z łona ojców. 20) Ach ubogi żłobie. 21) Hej w dzień narodzenia. 22) Jakaż to gwiazda. 23) Betlejem. 24) Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25) Witajże witaj, ach narodzony. 26) Narodził się w stajni. 27) Słysza ...i nicha wszyscy. 28) Przybieżeli do Betlejem. 29) Bóg się z Panny narodził.

Cena złr. 1·20, z przesyłką złr. 1·35.

Ostrowski Jan. „Tajemnice" walce 1 złr.

Wroński Adam. „Z Wystawy krakowskiej." polka. „Hruduczka", polka, 40 cent. „Grajże grajku grajże" mazury 60 cent. „W Parku krakowskim" mazury 60 cent.

Żerowicki E. „Sny młodości" walce, 1 złr. (2773-4-5)

Poszukuje się suchego pokoju

z wiktem i usługą za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość **w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.** (2797-3-3)

Mieszkania,

składające się z czterech i pięciu pokoi na I. i II. piętrze, z wszelkiemi wygodami, są do wynajęcia od 1go stycznia 1888 r. Ulica **Lobzowska** Nr. 10, obok 00. Zmartwychwstańców. Na zapytanie w lewo i usługa. (2667-10-10)

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza** *przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,* polecą Szanownej Publiczności białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1 i 1.20 i czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr. Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (2845-4-)

Tylko w miesiącu grudniu 1887 r.

sprzedaję celem opróżnienia mojego wielkiego składu towarów suknieńnych i z wełny owczej, od dziś po bardzo niskich cenach, najświeższe **materye** na **surduty, spodnie, ubrania i kamizelki,** tudzież najmodniejsze materye na **żakiety damskie, mantylki damskie i suknie damskie** po oryginalnych cenach fabrycznych. [2295-40-40]

Franciszek Titl, skład towarów suknieńnych *w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych **różne ogłoszenia księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.**